

**Raport kadrowiczów: gole i... kontuzje
wybrańców Jana Urbana str. 15**



FOT. PAP/EP

● Giełda kryptowalut... sponsorem PKOl. Rewolucja w zwolnieniach. Tempo deregulacji powinno być zdecydowanie szybsze **str. 9-10**

STREFA
BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
28.10.2025

Nr 251 (11138)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

WRACAMY DO SPRAWY POSZKODOWANE SĄ JUŻ 83 OSOBY **str. 6**

Namierzono bankomaty, z których zniknęła kasa

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sprawę oszczędności, które zostały skradzione klientom banku, przejęło Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości. W samej tylko Bydgoszczy takich przypadków było 79. Poszkodowani informują, że zgodnie z zapowiedziami Santander, środki wracają na ich konta.

- Dostałam zwrot pieniędzy, wpłynęło mi tyle, ile zniknęło z niego w sobotę, czyli 2,2 tys. zł - mówi mieszkanka Bydgoszczy, z którą rozmawiamy w poniedziałek, 27 października.

Dwa dni wcześniej wybierała się na zakupy, chciała jeszcze odwiedzić nekropole, na których znajdują się groby jej bliskich. - Zorientowałam się, że ktoś we Wrocławiu wypłacił pieniądze z mojego konta. Byłam w szoku - mówi.

Zgłosiła sprawę policji. Najpierw udała się na komisariat na bydgoskim Błoniu, gdzie dowiedziała się, że jest tam już 26 poszkodowanych z podobnym problemem. Następnie pojechała złożyć zawiadomienie o kradzieży do komisariatu policji przy ulicy Wojska Polskiego.

Zwrot pieniędzy, o którym informuje bydgoszczanka, to realizacja zapowiedzi banku Santander. Pojawiła się ona w niedzielę, najpierw w odpowie-

dzi przysłanej naszej redakcji, potem w oficjalnym komunikacie, który został opublikowany. Wykryto transakcje „o charakterze przestępczym przy użyciu kartach płatniczych klientów wykonywane w bankomatach sieci współpracującej” - informowała Monika Nowakowska, dyrektor departamentu public relations w banku Santander.

Rzeczniczka zapewniała: - Niezwłocznie po wykryciu zdarzenia wszystkie karty, które zostały lub potencjalnie mogły zostać dotknięte przestępczym działaniem, zostały zabezpieczone. W banku, we współpracy z operatorem urządzeń, trwa pogłębiona analiza źródła zdarzenia - podejrzewamy zamontowanie nakładek(...).

Tylko dwie kadencje w Sejmie i samorządach?
Wraca ten pomysł **str. 2**



FOT. WOJCIECH WOJTEKIEWICZ

Tylko obowiązkowa sterylizacja zatrzyma bezdomność zwierząt str. 8

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



ŚRODOWISKO

WIOŚ znalazł się pod lupą za sprawą składowiska w Giebni



FOT. GMINA PAKOSZCZ/IZDIEJE ARCHIWALNE

Nowe postępowania, które zostały wszczęte, dotyczą byłego kierownictwa i pracowników WIOŚ i jego toruńskiej delegatury. Wydawali oni decyzje dotyczące m.in. składowiska w Giebni Więcej str. 3

Nowa era roweru miejskiego. Koniec stacji?!

Bydgoski Rower Aglomeracyjny czeka rewolucja. Wystartował przetarg na uruchomienie i zarządzanie systemem w latach 2026-2029. Pojawią się nowe rowery, znikną stacje dokujące, chętni będą mogli wypożyczyć pojazdy z napędem elektrycznym **str. 4**

Rewitalizacja bulwarów nad Brdą w okolicach Łużyckiej i Krakowskiej. Jak przebiegają prace? str. 6

Opera Nova w Bydgoszczy pełna gwiazd na przedpremierowym pokazie filmu „Dom dobry” str. 7



FOT. DARIUSZ BŁOCH

BYDGOSZCZ

Wyszogród w pełnej krasie. Nowy mural na ul. Fordońskiej

W ubiegłym tygodniu zakończyły się prace nad nowym murem w Bydgoszczy. Na ścianie szczytowej bloku przy ul. Fordońskiej 412 można podziwiać już pełen obraz nawiązujący do grodziska Wyszogród. Jego wykonawcą jest pochodzący ze Żnina Piotr Strzałka. Muralami zajmuje się od 6 lat. W Bydgoszczy to jego pierwsza praca. W Żninie jego prace można zobaczyć m.in. na amfiteatrze

Jutro w „Expressie” Zdrowie

● Pierwsze objawy udaru mózgu. Symptomy, których nie można bagatelizować. Kiedy wezwać pogotowie?

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Tadeusz Płatek
publicysta



WYSTARCZY CHOPINOWANIA

Konkurs, wiadomo czyj, skończył się jak zwykle wielkim skandalem, to znaczy jury wybrało innych pianistów niż się wszystkim wydawało. Wszystkim, to znaczy tym, którzy uwielbiają wrzeszczeć w przestrzeni internetowej. Krytyk Adam Rozlach stwierdził nawet, że „przegrał konkurs, przegrał Chopin”, co skłoniło mnie do krótkiej refleksji nt. krytyków w ogóle. Otóż w piątek byłem w katowickim NOSPRze na ciekawym koncercie - grali „przegranego wygranego” i „wygranego przegranego”, czyli: zwycięzca Eric Lu oraz David Kirkuli, co żadnej nagrody nie dostał, a według wielu - najbardziej mu się należała. Obaj grali super, a Eric Lu nawet momentami lepiej.

Można się było po raz kolejny przekonać, że to, co słyszą krytycy przez komputer, nijak się ma do tego, co dochodzi do widzów w wielkiej sali, na żywo. Kirkuli oczarował mnie scherzami i fantazją, ale mazurkami już niespecjalnie. I nie dlatego, żeby jakieś kiksy robił, po prostu miał takie pomysły, które nie tylko mnie nie zainteresowały, ale nawet znudziły. Trochę te mazurki rozmazał, pokazał je jakby zza zaporowanej szyby. I pewnie słuchając jego samego przez mikrofony, zachwyciłbym się Kirkulim tak, jak słuchając jego występów w Warszawie. Nie zmienia to faktu, że od pierwszej do ostatniej nuty słuchałem go z wielką uwagą, „czym mnie zaraz zaskoczy”. Bo Kirkuli to pianista wybitny, inteligentny, z poczuciem humoru. Taki, z którym chciałoby się pójść na butelkę gruzińskiego wina. Albo dziesięć.

Nie to co z Erikiem Lu - z nim to nie dość, że na żadne wino nie chciałbym iść, to w ogóle bym się bał, czy się zaraz nie przewróci. On jest trochę jak postać z kreskówki. Chudy do tego stopnia, że się kiwa w przód i tył, dochodząc do instrumentu. 81-letni dyrygent Antoni Wit, który wprowadzał go na scenę, miał 81 razy więcej sprężystości w nogach. Usiadł, krzesło pokręcił, zdążyłem pomyśleć, który to raz tego koncertu słucham, ileż można, zaraz mi się ta muza tak przeje, że będę mógł jej słuchać tylko raz na pięć lat. A potem zagrali koncert f-moll, a ja dałem się zahipnotyzować. Zapomniałem, że słucham Chopina. Trwałem, zawieszony w pięknie. Szkoda, żeś pan, panie Rozlach, tego nie słyszał.

Pomysł na dwukadencyjność wraca do Sejmu. PSL postraszyło posłów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Spór o dwukadencyjność rozgrywa się właśnie w Sejmie. PSL, które ma najsilniejsze wpływy w samorządach, forsuje zniesienie limitu dla wójtów, burmistrzów i prezydentów. Pokazało koalicjantom kij - ludowcy są w stanie poprzeć wprowadzenie limitu dwóch kadencji dla posłów i senatorów.

Takie rozwiązanie uderza w KO i Lewicę, które dysponuje w parlamencie galerią rozpoznawalnych posłów i senatorów.

„Nie mam problemu z tym, żeby pracować na rzecz dwukadencyjności w Sejmie” - zapowiedział w RMF24 minister rolnictwa i poseł PSL Stefan Krajewski.

Samorządy to bastion PSL

PSL walczy dziś o cofnięcie zasady wprowadzonej w 2018 roku, przekonując, że o dalszym mandacie powinien rozstrzygać wyłącznie werdykt mieszkańców.

To w samorządach ludowcy mają najszerzą sieć wójtów i burmistrzów, więc dwukadencyjność bezpośrednio uderza w ich interesy i kadrowe zaplecze.

Projekt znoszący limit dwukadencyjności w samorządach jest w toku prac sejmowych. Ludowcy chcą równolegle znieść



Ludowcy chcą znieść zakaz łączenia startów (np. wójt i sejmik), by - jak mówią - „odmrozić” lokalną konkurencję

zakaz łączenia startów (np. wójt i sejmik), by - jak mówią - „odmrozić” lokalną konkurencję.

Lewica wykonuje wolte

Jeszcze niedawno Lewica chwaliła pomysł PiS na limity kadencji w samorządach. Dziś, w trakcie sejmowej rozgrywki, deklaruje... poparcie dla ich zniesienia. Włodzimierz Czarzasty wyjaśniał w Polsat News,

Tomasz Lenz, szef kujawsko-pomorskiej KO, uważa, że wielokadencyjność w przypadku parlamentu sprzyja pozytywnej selekcji

że „po rozmowach z własnymi prezydentami miast” klub przyjął nową wykładnię i poprzez rozwiązanie lansowane przez PSL.

Nic dziwnego, że sejmowych kuluarach mówi się o politycznej wymianie przysług.

Senator Lenz: Będzie więcej nieudaczników, karierowiczów, nierobów

Senator Tomasz Lenz (KO, Toruń) w rozmowie z „Pomorską” ocenia, że sięganie po dwukadencyjność w parlamencie to jak najgorsze rozwiązanie:

- Takie rozwiązanie nigdzie na świecie nie istnieje - podkreśla senator. - Nie ma takiego systemu. Ale zawsze możemy

być w tym pierwsi. Mam jednak przekonanie, że do parlamentu przy takiej rotacji może się dostać jeszcze więcej nieudaczników, nierobów i partyjnych karierowiczów. I poziom polskiej polityki będzie jeszcze gorszy niż obecnie.

Szef kujawsko-pomorskiej KO uważa, że wielokadencyjność w przypadku parlamentu sprzyja pozytywnej selekcji:

- Dzisiaj, w wyniku wielokadencyjności, jest jeszcze selekcja. W końcu ludzie, jak już się poznają na jednym, czy drugim parlamentarzystcie, raczej już go nie wybiorą. Ale jeszcze większe szanse na pozytywną selekcję dałyby okręgi jednomandatowe. Jestem ich gorącym zwolennikiem.

Biejat: rotacja dobrze zrobi polityce

Zwolennicy parlamentarnego limitu mówią o odmłodzeniu i rotacji elit.

„Będę namawiała klub Lewicy do poparcia takiego projektu. Naszej polityce dobrze zrobi wymiana kadr na każdym szczeblu władzy - od samorządów po parlament” - deklaruje wicemarszałkini Senatu Magdalena Biejat we wpisie na platformie X.

Przeciwnicy ripostują, że to wyborcy mają prawo decydować, kogo nagradzają kolejnym mandatem, a twarda bariera u góry uderzałaby dziś przede wszystkim w KO i Lewicę.

©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

9°C
7°C



Wiatr zach., 25 km/h
Ciśnienie 993 hPa
Biometr niekorzystny

Środa

12°C
7°C



Czwartek

12°C
8°C



Dzisiaj imieniny obchodzą: Anastazja, Sabina, Szymon, Tadeusz i Wincenty

KALENDARIUM BYDGOSKIE

28 października
Nowy związek zawodowy przeprowadził pierwszy strajk ostrzegawczy

1457: miał miejsce trzeci pobyt w tym samym roku w Bydgoszczy króla Kazimierza Jagiellończyka. Tym razem monarcha przybył w związku z koncentracją w rejonie miasta wojsk polskich mających odbić z rąk krzyżackich Malbork. Jednak w związku ze zdobyciem przez Krzyżaków Chełmna, plany militarne musiały zo-

stać zmienione. Król z Bydgoszczy skierował się 8 listopada do Gniezna.

1886: powstałe 8 lat wcześniej bydgoskie Towarzystwo Historyczne rozpoczęło działalność odczytową. Pierwszy wykład o bydgoskich księgach ławniczych znajdujących się w archiwum miejskim wygłosił Erich Schmidt, historyk i nauczyciel.

1928: Sejm RP uchwalił przyjęcie wniosku sejmowej komisji administracyjnej o przyłączenie Bydgoszczy i powiatów: bydgoskiego, inowro-

clawskiego, szubińskiego i wyrzyskiego do województwa pomorskiego ze stolicą w Toruniu.

1935: zakończono budowę stanu surowego kościoła pw. św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

1944: w Bydgoszczy zawiązał się oddział łączności radiowej Armii Krajowej kierowany przez Leszka Białego ps. „Jakub”. Należeli do niego Henryk Jankowski i Anatol Jegliński, którzy utrzymywali ścisłą łączność z działającą w Borach Tucholskich grupą wy-

wiadomczą Kazimierza Waluka ps. „Żelazny”.

1981: w południe, między godzinami 12-13 na skutek narastających napięć społeczno-politycznych, odbył się godzinny strajk ostrzegawczy koordynowany przez nowo powstały związek zawodowy „Solidarność”. Wzięła w nim udział zdecydowana większość bydgoskich zakładów pracy. Tylko w nielicznych posłuchano wezwań „starych” związków, aby nie brać udziału w „politycznym” strajku. ©© KB

Prokuratura bada pedofilskie materiały znalezione na dyskach u byłego szefa NFZ w Bydgoszczy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Badana jest sieć powiązań osób, które dystrybuowały filmy o charakterze pedofilskim i zoofilskim, jakie znaleziono na dyskach u Tomasza P. Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy chce ustalić jak najwięcej osób, które mogły zostać poszkodowane w tej sprawie.

Śledztwo w sprawie Tomasza P., byłego dyrektora ekonomicznego szpitala w Tucholi, byłego naczelnika w ZUS w Bydgoszczy, a wcześniej szefa oddziału bydgoskiego NFZ, zatacza coraz szersze kręgi.

- Działania prokuratury są ukierunkowane na ustalenie i dotarcie do jak największej liczby osób poszkodowanych w związku z wytwarzaniem i dystrybucją treści pedofilskich, jakie zabezpieczono w tej sprawie - mówi prok. Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

Sieć kontaktów międzynarodowych?

Czy to oznacza, że materiały, które znaleziono w urządzeniach i nośnikach zabezpieczonych u Tomasza P., powstawały lokalnie, w miejscowościach leżących w Kujawsko-Pomorskiem?

- To niezupełnie tak - mówi prok. Adamska-Okońska. - Tego typu treści często są przesyłane między osobami przebywającymi nawet za granicą. To sieć powiązań o zasięgu międzynarodowym.

Z pierwszych informacji, zaraz po zatrzymaniu byłego dyrektora zatrudnionego od roku w tucholskim szpitalu wynikało, że nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. Z kolei nasze nieoficjalne ustalenia wskazywały, że w ostatnich dniach miał zacząć współpracować ze śledczymi. Do tych okoliczności odnosi się również rzeczniczka bydgoskiej prokuratury okręgowej.

- Należy wyjaśnić, że podejrzany przyznał się do faktu posiadania materiałów, których dotyczy postępowanie,



FOT. KMP

- Należy wyjaśnić, że podejrzany przyznał się do faktu posiadania materiałów, których dotyczy postępowanie, ale nie przyznał się do ich przesyłania i dystrybuowania do innych osób - wyjaśnia prokurator.

ale nie przyznał się do ich przesyłania i dystrybuowania do innych osób - wyjaśnia prokurator.

O sprawie informowaliśmy w połowie października, zaraz po przesłuchaniu Tomasza P.

- Wszystko zaczęło się w Ukrainie - informowała Monika Chlebicz, rzecznik prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. - Do policjantów w Kijowie zgłosili się rodzice dwóch 11-letnich dziewczynek.

Z informacji i zeznań złożonych w obecności psychologa wynikało, iż od pewnego czasu kontaktował się z nimi, za pośrednictwem portalu społecznościowego, dorosły mężczyzna, który prezentował materiały pornograficzne z udziałem dzieci, a także zwierząt.

Dowody prowadziły do naszego województwa
Zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy i wstępne

ustalenia prowadziły do Polski, do województwa kujawsko-pomorskiego.

Prokuratura Generalna Ukrainy za pośrednictwem Europolu poinformowała o sprawie Wydział do Walki z Handlem Ludźmi Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, skąd dalej informacje trafiły do Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. W sprawie wszczęte zostało śledztwo w Prokuraturze Okręgowej w Bydgoszczy.

Z uwagi na charakter sprawy oraz konieczność wykorzystania specjalistycznego sprzętu, a także umiejętności i wiedzy, do działań włączyli się policjanci zarządu bydgoskiego Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Związany z Bydgoszczą i Tucholą

- 8 października policjanci zatrzymali 57-letniego mieszkańca gminy Sicienko, w powiecie bydgoskim - informowała policja. - W trakcie przeszukiwania miejsca zamieszkania

i pracy zatrzymanego policjanci zabezpieczyli sprzęty i nośniki, na których mogły znajdować się zakazane treści. Do policyjnych specjalistów trafiło m.in. siedem telefonów komórkowych, trzy laptopy oraz dziesięć nośników pamięci.

Policjanci Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości sprawdzili nośniki na miejscu. Jak się okazało, znajdowały się na nich materiały pornograficzne z udziałem małoletnich oraz zwierząt. - Niektóre z nich nieudolnie próbowano usunąć, jednak policjanci odzyskali pliki - uzupełniała Chlebicz.

Tomasz P. został tymczasowo aresztowany. Za kratami będzie przebywał co najmniej do 6 stycznia przyszłego roku. Zaraz po zatrzymaniu stracił pracę w szpitalu w Tucholi. Wcześniej, do grudnia 2011 r., pracował jako naczelnik w bydgoskim ZUS, potem był szefem w kujawsko-pomorskim NFZ. Miał już kłopoty z prawem, związane ze sprawami gospodarczymi, za co został skazany w 2016 roku. ©

Są nowe śledztwa związane z nielegalną działalnością składowiska w Giebni

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Nowe postępowania, które zostały wszczęte, dotyczą byłego kierownictwa i pracowników WIOŚ i jego toruńskiej delegatury. Wydawali oni decyzje dotyczące m.in. składowiska w Giebni.

Jak informuje Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki, zostało wszczęte śledztwo ws. niedopełnienia obowiązków i uprawnień przez Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska oraz funkcjonariuszy publicznych zatrudnionych w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Bydgoszczy w sprawie m.in. składowiska Giebni PUG Sp. z o.o.

Drugie postępowanie dotyczy z kolei niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych zatrudnionych w Delegaturze WIOŚ w Toruniu.

W toku śledztwa mają zostać zweryfikowane nieprawidłowości przy wymierzaniu administracyjnych kar pieniężnych przewidzianych przez ustawę



FOT. GMINA PAKOŚĆ/ZDJĘCIE ARCHIWALNE

Składowanie nielegalnych odpadów na wysypisku pod Inowrocławiem to ogromny problem dla samorządu

prawo wodne ujawnione w Delegaturze.

Przypomnijmy, że główne śledztwo w sprawie działań o charakterze kryminalnym, związanych z działalnością składowiska odpadów w Giebni pod Inowrocławiem, nadzoruje Prokuratura Regionalna w Łodzi. Sprawy badane przez śledczych dotyczą około 700 firm, a wysypisko pod Inowrocławiem to tylko jeden z wątków sprawy.

Już w 2024 roku zatrzymano Mateusza P., przedsiębiorcę z Pakości. Trafił do więzienia w związku z wyrokiem wydanym na niego wcześniej, a dotyczącym wyłudzeń VAT-owskich. Bracia P. są znani w okolicy, nie tylko z działalności biznesowej. Jeden z nich startował w ostatnich wyborach samorządowych, a do niedawna wspierał klub sportowy Notecianka Pakość. Badane są ich związki ze sprawą

śmieciową dotyczącą gigantycznego nielegalnego składowiska, na którym miały być umieszczane tysiące ton nielegalnych substancji.

Warto też zaznaczyć, że na początku września funkcjonariusze CBŚP na polecenie prokuratora z łódzkiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji zatrzymali osoby - według ustaleń śledczych

- zajmowały się transportem odpadów na teren nielegalnych składowisk.

Jak wynika z materiałów sprawy, jeden z zatrzymanych - urzędnik zatrudniony w starostwie powiatowym w Inowrocławiu - miał wykorzystywać swoje stanowisko do sprawdzania w bazach danych pojazdów wskazywanych przez członków grupy. Informacje te następnie przekazywał współsprawcom, co miało chronić przestępców przed wykryciem przez służby.

Prokurator przedstawił zatrzymanym osobom zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Postępowanie jest w toku.

Śledztwa, o których informuje wojewoda Michał Szybel, dotyczą jednak ściśle nieprawidłowości w WIOŚ i jego toruńskiej delegaturze. Działalność ostatniej z wymienionych instytucji została zawieszona w maju tego roku. W praktyce oddział zlikwidowano. Jak wyjaśnia, ta decyzja miała związek z nieprawidłowościami w działalności urzędu w latach 2021-2023.

- Na moją prośbę Wojewódzka Inspektor Ochrony Środo-

wiska Karina Ścieszyńska przeprowadziła audyt, kontrolę wewnętrzną, dotyczącą nieprawidłowości w delegaturze WIOŚ w Toruniu. Kontrola akurat tam wynikała z analizy spraw w systemie - wyjaśniał Szybel i dodawał, że chodziło o braki w dokumentacji i wydawane decyzje.

Zarzuty dotyczą, m.in. opieszałości urzędników w egzekwowaniu kar nakładanych na przedsiębiorców zajmujących się obrotem odpadami, w związku z łamaniem przez nich prawa.

W styczniu w tej sprawie wojewoda skierował zawiadomienie do Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. Wcześniej złożył pismo do organów ścigania, tym razem w wyniku drugiego zleconego audytu, tym razem przeprowadzonego przez specjalny departament w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska.

- Dodatkowy raport wykazał bardzo istotne naruszenia w zakresie transgranicznego przemieszczania odpadów - zaznaczał Szybel. - Tu bierność urzędnicza mogła mieć negatywne skutki.

W grę wchodzi możliwość miliardowych strat Skarbu Państwa. ©

Bydgoszcz

Na Wyzynach skwer Małej Łąki nabiera kształtów

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Trwa drugi etap prac na Skwerze Małej Łąki na bydgoskich Wyzynach. Zielony teren między SP 60, osiedlem domów jednorodzinnych i osiedlem Zielone Tarasy wzbogaca się właśnie o nowe ścieżki i małą architekturę.

Pierwszy etap prac w ramach Bydgoskiego Budżetu Obywatelskiego za około 640 tysięcy złotych zakończono w sierpniu 2023 r. Wówczas na skwerze pomiędzy ulicami Bohaterów Kragujewca, Białostocką i Glinki dosadzono nową roślinność, wśród której dominują iglaki. Wytyczono odcinki ścieżek spacerowych, ustawiono ławki oraz inne elementy małej architektury, w tym m.in. tablicę informacyjną oraz kosze na śmieci. Zbudowano również domek, który stanowi miejsce schronienia dla wielu gatunków pożytecznych owadów.

W kolejnych głosowaniach BBO uznanie mieszkańców znalazła kontynuacja zmian na skwerze. Roboty budowlane i agrotechniczne o wartości prawie 900 tysięcy złotych realizuje firma Bogmar.

W zakres zadania wchodzi: ● budowa kolejnego odcinka ciągu pieszo-rowerowego składającego się ze ścieżki dla pieszych z kostki betonowej, pasa zieleni i ścieżki rowerowej asfaltowej (od miejsca przy basenie Laguna do Bydgoskiego Zespołu Placówek Opiekuńczych),

- montaż następnych elementów małej architektury (ławki, kosze, znaki, poidelka dla ptaków),
- zagospodarowanie terenu zielenią (m.in.: nasadzenie 18 drzew, 79 krzewów i 1143 krzewów rabatowych),
- budowa oświetlenia w formie latarni (12 lamp parkowych).

Wykonawca zrealizował już m.in. prace związane z ułożeniem kabli pod oświetlenie oraz przy podbudowie nowych ścieżek. Zakończenie wszystkich prac zaplanowano na początku przyszłego roku.

Docelowo skwer będzie miał powierzchnię niemal 2 hektarów. Obszar ma przypominać niewielki las, który może pochłaniać zanieczyszczenia, zapewni cień w upalne dni oraz stanie się schronieniem dla ptaków. © ©



Ciąg pieszo-rowerowy zaczyna wychodzić z ziemi, wkrótce rozpoczyna się prace brukarskie.

KRÓTKO

SPOTKANIE

Erbnać recht, czyli panel dyskusyjny „Bydgoszcz, Bromberg? Spojrzenie na lokalną tożsamość”

Młyny Rothera zapraszają dziś o godz. 18. na spotkanie z lokalnymi ekspertami, badającymi historię relacji polsko-niemieckich i ich wpływ na tkankę miejską.

Rozmowa nie będzie dotyczyła wyłącznie okresu rozbiórów, podczas którego Bydgoszcz znalazła się pod władzą pruską, ale również o czasach przed i po rozbiorach. Jedną z prelegentek będzie

Bogna Derkowska-Kostkowska - rodowita bydgoszczanka. Historyk sztuki. W latach 1992-2024 pracowała w Pracowni Dziedzictwa Kulturowego Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy. Za swoją działalność na polu popularyzacji dziedzictwa kulturowego wyróżniona srebrną odznaką „Za opiekę nad zabytkami” i honorową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Spotkanie odbędzie się w Spichrz Zbożowym na drugim piętrze, wstęp na spotkanie jest bezpłatny. **red.ex**

Nowa era roweru miejskiego w Bydgoszczy. Koniec stacji?!

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Bydgoski Rower Aglomeracyjny od przyszłego roku czeka rewolucja. Wystartował przetarg na uruchomienie i zarządzanie systemem w latach 2026-2029. W mieście pojawią się nowe jednoślady, znikną stacje dokujące, a chętni będą mogli wypożyczyć pojazdy z napędem elektrycznym.

Mieszkańcy od przyszłego roku mają przesiąść się na rowery czwartej generacji. To zmiana, którą zapowiadano od ponad roku. Przez pięć ostatnich lat Bydgoski Rower Aglomeracyjny działa „w systemie pomostowym”. Wybrana firma opiekuje się przez rok starymi stacjami i rowerami.

140 rowerów ze wspomaganiem

- Zamówienie podstawowe obejmuje 70 stacji rowerowych i 560 rowerów standardowych oraz 140 ze wspomaganie elektrycznym. Istnieje możliwość jego rozszerzenia o opcję, czyli 30 dodatkowych stacji, 100 rowerów standardowych oraz 50 elektrycznych. Przetarg zakłada również możliwość współpracy z chętnymi gminami sąsiednimi - informuje Zarząd Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej.

- Nowe rowery będą wyposażone w nadajnik GPS oraz



Wraz z końcem października stacje i aktualnie wypożyczane rowery mają przejść do historii

mechanizm blokowania, dzięki czemu nie będzie już konieczności wypinania ich ze stacji (wszystko będzie na rowerze), a wypożyczenie będzie umożliwiała aplikacja - przekazał ZDMiKP.

Drogowcy szacują, że wdrożenie i funkcjonowanie nowego BRA będzie kosztowało od 4 do 5 mln zł rocznie. Planowane jest podpisanie czteroletniej umowy. Miasto zamiast kupować rowery i infrastrukturę chce nabyć prawo do korzystania z jednośladów według własnych potrzeb, bez po-

noszenia kosztów konserwacji, przechowywania i parkowania.

Na wrześniowej sesji Rady Miasta Bydgoszczy do wieloletniej prognozy finansowej wpisano na prowadzenie BRA w latach 2026-2029 kwotę 19,837 mln zł, z rocznym limi-

Użytkownicy skarżą się na jakość infrastruktury. Jednoślady są często uszkodzone. problemem jest też wpinanie ich w stacje

tem wydatków na poziomie niespełna 5 mln zł. Projekt przyjęto bez dyskusji. Wprowadzenie zapisu umożliwiło organizację przetargu. Chętni wykonawcy mogą składać oferty do 27 listopada.

Mocny start, kiepski finisz

System BRA wystartował w 2015 roku. Wówczas jednoślady wypożyczono ponad 585 tys. razy. W kolejnych latach było to blisko 420 tys., ponad 313 tys., prawie 275 tys. i nieco poniżej 263 tys. Spadek do poziomu poniżej 100 tys. zanotowano w 2020 r.

Użytkownicy skarżą się na wciąż pogarszającą się jakość infrastruktury. Jednoślady są często uszkodzone, a dodatkowo problemem jest wpicie ich na stacjach. Zainteresowanie cały czas spada, do poziomu niespełna 30 tys. wypożyczeń w 2024 r. W tym roku wynik będzie jeszcze gorszy - do końca września rowery wypożyczono ponad 17 tys. razy. Sezon kończy się w październiku.

W tym sezonie w systemie BRA zarejestrowanych jest prawie 8 tysięcy użytkowników, którzy korzystać mogą z 62 samobsługowych stacji. Największą popularnością cieszą się te zlokalizowane w Myślęcinku, na placu Teatralnym, przy dworcu PKP oraz na ul. Wojska Polskiego/al. L. Kaczyńskiego. © ©

Tytuły Mistrzów i Wicemistrzów Świata MDK nr 5

Młodzi tancerze z MDK nr 5 w Bydgoszczy przywieźli worek złotych medali z Mistrzostwa Świata World Artistic Dance Federation 2025, które odbywały się w miniony weekend w Orlen Arenie w Płocku.

W trakcie trzydniowych zawodów młodzi tancerze z całego świata prezentowali swoje umiejętności w takich stylach tanecznych jak: Jazz Dance, Urban Street, Artistic Dance Show czy Urban Pop. W piątek bydgoscy tancerze ze Stylers Dance Studia z Młodzieżowego Domu Kultury nr 5 zaprezentowali się w stylu Urban Street (hip hop), startując w różnych kategoriach wiekowych i tanecznych. Przygotowania do mistrzostw trwały kilka miesięcy i obejmowały intensywne, kilkugodzinne treningi odbywające się kilka razy w tygodniu. Determina-

cja, pasja i systematyczna praca całego zespołu przyniosły wspaniałe rezultaty - tancerze Stylers Dance Studio zdobyli tytuły Mistrzów i Wicemistrzów Świata:

- Mistrz Świata w kategorii solo mini kids - Antonina Gutowska;
- Mistrz Świata w kategorii trio dzieci - Vanessa Szałkowska, Zuzanna Habecka, Pola Gutowska;
- Mistrz Świata w kategorii miniinformacje dzieci - SPID KIDS;
- Mistrz Świata w kategorii trio juniorzy - Laura Borowicz, Martyna Dworzecka, Zuzanna Obara;
- Mistrz Świata w kategorii formacje juniorzy - SPID JUNIOR;
- Wicemistrz Świata w kategorii solo junior II - Zuzanna Obara;
- Wicemistrz Świata w kategorii formacje dzieci - SPID KIDS;
- Wicemistrz Świata w kategorii formacje dorośli - SPID;



Mistrzowska ekipa tancerzy z MDK nr 5 w Bydgoszczy

- II Wicemistrz Świata w kategorii duety dzieci - Pola Gutowska, Zuzanna Habecka;
- II Wicemistrz Świata w kategorii duety dorośli - Anna Gutowska, Anita Kozanecka;
- II Wicemistrz Świata w kategorii trio dorośli - Dobrochna Anhalt, Amelia Huć, Maja Macioszczyk.

- Zdobyć tytuły mistrzów i Wicemistrzów Świata,

to potwierdzenie nie tylko talentu tancerzy, ale także ogromnego zaangażowania trenerów i rodziców. Cieszy mnie, że pasja do tańca przyciąga tak wielu młodych ludzi - obecnie w zajęciach uczestniczy blisko 200 osób, od najmłodszych dzieci po dorosłych - mówi Hanna Grześkowiak, dyrektor MDK 5.

Opr. redex

CZEMU ŚMIECI TYLE NAS KOSZTUJĄ? ZAPRASZAMY NA DEBATĘ

REMONDIS®

WORKING FOR THE FUTURE

Podczas debaty zorganizowanej przez Remondis eksperci z różnych środowisk – od władz lokalnych po przedstawicieli branży recyklingowej – próbowali odpowiedzieć na pytanie, dlaczego system gospodarki odpadami jest tak drogi i co można zrobić, by działał sprawniej i bardziej ekologicznie.

Już na początku rozmowy, moderowanej przed redaktora Tomasza Kaczyńskiego, padło fundamentalne pytanie: dlaczego gospodarka odpadami jest taka droga? Odpowiedź była prosta, ale jednocześnie bolesna.

– Tyle to kosztuje, ponieważ tyle odpadów wytwarzamy. Natomiast już badając poszczególne kwoty w poszczególnych gminach, na sytuację finansową składają się przeróżne czynniki. Jednym z nich jest m.in. wielkość gminy i rozproszenie zabudowy. Czym innym jest bowiem transport odpadów w Bydgoszczy, gdzie tak naprawdę mamy bardzo zwartą zabudowę, a czym innym jest transport tych odpadów na terenie wiejskim, gdzie czasami do jednego czy dwóch budynków trzeba jechać nawet kilka kilometrów – tłumaczył Mariusz Piotrowski, burmistrz Szubina.

Zróznicowanie terytorialne, koszty paliwa, wynagrodzeń, sprzętu i amortyzacji – to wszystko składa się na cenę, którą ponoszą mieszkańcy. Ale, jak podkreślali pozostali uczestnicy debaty, to dopiero wierzchołek góry lodowej.

Technologia chroni, ale też kosztuje

Kolejnym wątkiem, który zdominował rozmowę, była rola technologii. Eksperci zwracali uwagę, że każda nowa inwestycja w sortownię, kompostownię czy

spalarnię to dziesiątki milionów złotych.

– Nowe technologie gospodarowania odpadami są często bardzo kosztowne. Wynika to oczywiście z kwestii związanych z koniecznością ochrony środowiska, tak aby zminimalizować wpływ przedsiębiorstw i gospodarki odpadami na środowisko. Ale wdrażanie tych technologii przekłada się na koszty odczuwalne przez mieszkańców – mówiła prof. Małgorzata Gotowska, członek zarządu Remondis Bydgoszcz SA.

Zwróciła uwagę, że modernizacja zakładu spółki pochłonęła aż 54 mln zł. To pierwsza tak duża inwestycja w tej branży w naszym regionie i jedna z najbardziej kosztownych w kraju. Eksperci podkreślali, że przy tak dużych projektach kluczową rolę muszą odgrywać fundusze środowiskowe, które oferują dotacje i pożyczki na rozwój infrastruktury odpadowej. Pojawiły się też głosy o potrzebie lepszej współpracy między samorządami i przedsiębiorstwami w przygotowywaniu projektów środowiskowych – tak by środki trafiały tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

Nowe obowiązki dla twórców opakowań

Jednym z najważniejszych tematów debaty była rozszerzona odpowiedzialność producenta (EPR), czyli mechanizm, który ma przejąć część kosztów zagospodarowania odpadów z samorządów na przedsiębiorców.

– To tak naprawdę próba wprowadzenia takiego holistycznego podejścia do produktu i odpadu. Bo wszystko, co jest odpadem, było kiedyś produktem. Rozszerzona odpowiedzialność producenta, to przede wszystkim próba doprowadzenia do stanu,

w którym producenci będą partycypować finansowo w kosztach przetworzenia czy też zagospodarowania odpadów, które powstały z produktów, które wytworzyli – wyjaśniał mecenas Konrad Różowicz z Kancelarii Ziemsy i Partnerzy.

Zdaniem ekspertów, nowy system może zmusić producentów do projektowania opakowań, które łatwiej poddać recyklingowi. Dziś z tym bywa różnie. Zdarza się bowiem, że do sprzedaży trafiają produkty w opakowaniach przykuwających oko, mających zwiększyć sprzedaż, ale trudnych lub wręcz nie nadających się do ponownego przetworzenia. Gdy obciążą się tym ciężarem producenci, będą musieli przekalkulować, czy nie warto stosować bardziej ekologicznych rozwiązań.

System kaucyjny budzi obawy gmin

Duże emocje wśród uczestników debaty wzbudził także temat systemu kaucyjnego, który ma wejść w życie w 2025 roku. Część samorządowców wyraziła obawy, że nowy model odbioru butelek i puszek wytrąci z gmin cenny surowiec, który dziś wspiera osiąganie poziomów recyklingu.

– Na pewno obawiamy się, czekamy, jak wdrożenie tego systemu wpłynie na nasz system. Nie ukrywamy, że poziomy recyklingu, które są już wysokie, będą jeszcze wyższe. W 2025 roku poziom recyklingu to 55% odzyskanych odpadów. Nowy system kaucyjny zabierze z tego naszego „gminnego obiegu”, bar-

dzo takie czyste i bardzo dobre do recyklingu towary. W związku z tym my w swoim systemie zostaniemy z trudniejszymi do recyklingu odpadami, więc na pewno będzie trudniej nam uzyskać oczekiwane poziomy – zwrócił uwagę burmistrz Szubina.

Biodegradowalne – odpad czy surowiec?

W debacie pojawił się także temat odpadów biodegradowalnych. To segment, który w ostatnich latach rośnie w błyskawicznym tempie – 10 lat temu ilość produkowanych odpadów biodegradowalnych wynosiła w Polsce 800 tysięcy ton. Obecnie są to 2 miliony ton. Zmieniło się także postrzeganie tej frakcji: dziś to nie problem, lecz potencjalne źródło zysków i energii.

– Odpad zielony nie należy nawet nazywać odpadami. To jest bardzo cenny surowiec, z którego powstaje nowy produkt. Najwyższe poziomy recyklingu, które wynoszą 45%, a za chwilę będą już 55%, są możliwe do osiągnięcia tylko i wyłącznie dzięki odpadom biodegradowalnym – podkreślała prof. Małgorzata Gotowska.

Debata zakończyła się konkluzją, że przyszłość gospodarki odpadami zależy od współpracy wszystkich stron – producentów, samorządów, firm odbierających odpady i mieszkańców. Edukacja ekologiczna, transparentność systemu i inwestycje w nowoczesne technologie to fundamenty zmian, które mają szansę uczynić gospodarkę odpadową bardziej efektywną i przyjazną środowisku.



Gośćmi debaty byli:

- prof. Małgorzata Gotowska, członek zarządu Remondis Bydgoszcz SA.
- Grzegorz Boroń, prezes zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.
- mecenas Konrad Różowicz, Kancelaria Ziemsy i Partnerzy.
- Mariusz Piotrowski, burmistrz Szubina.
- Krzysztof Zająkała, zastępca burmistrza Koronowa.

Całą rozmowę można wysłuchać na www.expressbydgoski.pl/debata-remondis.

Już 83 mieszkańcom w regionie zniknęły pieniądze z Santander. Namierzono konkretne bankomaty

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Sprawę oszczędności, które zostały skradzione klientom banku, przejęło Centralne Biuro Zwalczenia Cyberprzestępczości. W samej tylko Bydgoszczy takich przypadków było 79.

Rzeczniczka Santander zapewniała: - Niezwłocznie po wykryciu zdarzenia, wszystkie karty, które zostały lub potencjalnie mogły zostać dotknięte przestępczym działaniem, zostały zabezpieczone. W banku, we współpracy z operatorem urządzeń, trwa pogłębiona analiza źródła zdarzenia - podejrzewamy zamontowanie nakładek skanujących na bankomatach sieci współpracującej. Zespoły techniczne operatora urządzeń sprawdzają wytypowane bankomaty. Bank jest w kontakcie z organami ścigania, przygotowuje zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

Jeszcze w niedzielę policja informowała o ponad 50 przypadkach kradzieży z kont klientów banku Santander w całym województwie kujawsko-pomorskim. Najwięcej takich przypadków dotyczyło samej Bydgoszczy, kradzieże odnotowano jednak też w Nakle, Żninie i Aleksandrowie Kujawskim.

Z kont zniknęły różne kwoty - od kilkuset do ponad 10 tys. zł. Czyszczono konta do tej kwoty, którą dało się wypłacić bankomatu.

W poniedziałek przed południem bydgoska policja poinformowała, że w samej tylko Bydgoszczy odnotowano 79 nieuprawnionych wypłat pieniędzy z kont klientów banku. Kradzieże miały miejsce również w Wielkopolsce. Łącznie to kilkaset przypadków.

- Wytypowano dwa bankomaty znajdujące się na terenie Bydgoszczy na terenie osiedla Wyżyny i Błonie, które miały związek z kradzieżami - mówi mł. insp. Monika Chlebicz, rzeczniczka prasowa Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy.

Jak dodaje, prawdopodobnie złodzieje zastosowali dobrze znany już wcześniej sposób, tzw. skimming.

- Polega on na tym, że na bankomacie montowany jest nielegalnie specjalny skaner czytający dane z karty bankomatowej, a przy użyciu zainstalowanej dodatkowo kamery można odczytać numer PIN, wpisywany przez właściciela karty.

Policja apeluje, by dla bezpieczeństwa, przy wypłatach z bankomatów, zakrywać klawiaturę tak, by uniemożliwić przestępcom możliwość odczytania numeru dającego dostęp do naszego konta.

Wszystkie przypadki ostatnich kradzieży, którymi padli klienci banku Santander, zostały połączone w jedno postępowanie. Przejęło je już Centralne Biuro do Zwalczenia Cyberprzestępczości Komendy Głównej Policji. ©©

Rewitalizacja bulwarów nad Brdą w okolicach Krakowskiej i Łużyckiej

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W czerwcu rozpoczęły się prace rewitalizacyjne na bulwarach nad Brdą w Bydgoszczy. Dla pieszych i rowerzystów zamknięty jest odcinek od Krakowskiej do hotelu Słoneczny Młyn. Przyjrzelśmy się na miejscu, jak przebiegają roboty.

Umowę na realizację inwestycji na odcinku od Krakowskiej do Żabiej (wraz z rewitalizacją wyspy św. Barbary) podpisano w styczniu 2024 r. Zadanie wykonywane jest w formule projektuj i buduj. Wykonawcą prac jest firma Strabag. Na zadanie otrzymano blisko 30 mln zł dofinansowania w ramach pierwszej edycji Programu Inwestycji Strategicznych w 2021 roku. Wartość całej inwestycji to 35,8 mln zł.

Jak wyjaśnia ratusz, zadanie podzielono na etapy, co umożliwia sprawną realizację. - Obecnie wykonawca zajmuje się odcinkami od ul. Krakowskiej do Słonecznego Młyna. W ramach tych robót dotychczas wykonano:

- rozbiórkę nabrzeża istniejącego,
- umocnienie nabrzeża w postaci pograżenia ścianek szczelnych z grodzic stalowych,
- ociepy na ściankach szczelnych stanowiących zakres nowego umocnienia na części nowo budowanego nabrzeża,



Prace na odcinku od Krakowskiej do hotelu Słoneczny Młyn ruszyły cztery miesiące temu

- demontaż istniejącej infrastruktury elektro-energetycznej.

W najbliższym czasie planowana jest kontynuacja prac związanych z realizacją umocnień nowego nabrzeża w postaci ociepy na ściankach szczelnych oraz górnej części umocnienia (skarpy), roboty polegające na wykonaniu nowej sieci elektro-energetycznej, roboty związane z wykonaniem dróg pieszych i rowerowych na dolnym tarasie bulwarów - przekazuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Jak dodaje, zgodnie z harmonogramem prace na tym odcinku będą sfinalizowane do końca 2026 roku. W planie inwestycji przewidziano m.in. wymianę na-

wierzchni istniejących ścieżek dla pieszych, budowę asfaltowej drogi rowerowej, montaż nowoczesnego oświetlenia i elementów małej architektury, a także powstanie na wybranych odcinkach miejsca do cumowania łodzi czy tarasów widokowych.

Dalszy etap robót - odcinek od Słonecznego Młyna do ul. Żabiej - wykonawca rozpocznie po uzyskaniu niezbędnych decyzji i pozwoleń (procedury są w toku). Zakończenie całości planowane jest w I kwartale 2027 roku.

Zmiany w centrum miasta

- Wykonawca przygotowuje się także do rozpoczęcia prac na Wyspie św. Barbary, jednak są one uzależnione od możliwości przetransportowania platformy pływającej drogą wodną do Bydgoszczy. Aktualnie poziom wody na Wiśle uniemożliwia sprowadzenie sprzętu potrzebnego do rozpoczęcia realizacji - tłumaczy Marta Stachowiak.

Tu zaplanowano m.in. przebudowę umocnień, nową zieleni, wykonanie schodów wejściowych na wyspę i pachołów cumowniczych, wykonanie oświetlenia iluminacyjnego, podkreślenie przebiegu 18-ego południka, monitoring i punkt ratowniczy (koło ratunkowe zintegrowane z monitoringiem), uporządkowanie znaków żeglugowych oraz rozbiórkę elementów toru kajakarstwa górskiego.

To nie koniec

W kwietniu 2025 r. miasto podpisało umowę na zaprojektowanie oraz przebudowę nabrzeża i bulwarów Brdy na Bartodziejach na odcinku od ul. Żabiej do mostów Kazimierza Wielkiego. Wykonawcą będzie firma AARSLEFF. Koszt to 18,68 mln zł.

- Trwają zaawansowane prace projektowe. Na tym odcinku zależy nam na wykorzystaniu w maksymalnym stopniu istniejącej zieleni oraz zastosowaniu w większym stopniu naturalnych materiałów do umocnienia brzegów - odpowiada nam rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy.

Inwestycja ma być zakończona pod koniec 2027 r. Zakres planowanych robót obejmuje m.in. przebudowę nabrzeża, budowę nowych mineralnych ścieżek pieszych, asfaltowych ścieżek rowerowych, a także odcinków ścieżek pieszo-rowerowych łączących Żabią z ul. Fordońską i przy mostach. ©©

Bydgoszcz - kocie spojrzenie na miasto - nowa kolekcja Stowarzyszenia Stukot

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W sklepie charytatywnym przy ul. Długiej 10, prowadzonym przez Stowarzyszenie Stukot, od 2 tygodni można nabyć produkty z nowej kolekcji. „Bydgoszcz” to ukłon w stronę miasta, gdzie od lat wolontariusze z organizacji działają na rzecz kotów potrzebujących pomocy.

Kolekcja inspirowana jest miejscami, które są wizytówką Bydgoszczy. Na wzorach znalazły się znane wszystkim mieszkańcom i doceniane przez turystów spichrze, Opera Nova, Trzy Gracie, Łuczniczka, Przechodzący przez rzekę oraz Barka Lemara. Symbole zostały przedstawione w nowym, kocim wydaniu.

- Chcieliśmy stworzyć coś, co połączy miłość do kotów z lokalną tożsamością. „Byd-

goszcz” to nie tylko gadżety - to sposób, aby pomóc zwierzątom i jednocześnie wyrazić dumę z naszego miasta - podkreśla Joanna Studzińska, prezeska Stowarzyszenia Stukot.

...z przymrużeniem kociego oka

Sklep wyposażono w prasę do nadruków, więc wszystkie koszulki i torby wykonywane są na miejscu. Klient wybiera kolor, rozmiar, nadruk, aby po kilku minutach otrzymać jeszcze ciepły produkt. Niewykluczone, że z czasem w kolekcji pojawią się nowe wzory.

- Mamy nadzieję zainteresować naszym pomysłem bydgoskie firmy, instytucje oraz Urząd Miasta Bydgoszczy, które mogłyby zamawiać u nas gadżety z grafiką, z przymrużeniem kociego oka, nawiązującą do ich działalności. To nie tylko oryginalna forma promocji, ale także działanie na rzecz po-

żytku społecznego i ekologii. Każde zamówienie w naszym sklepie wspiera szczytny cel - ratowanie zwierząt - przypomina Joanna Studzińska.

Autorką oryginalnych grafik jest Daria Meling, której prace można zobaczyć na Instagramie na profilu pandagun_studio. W ofercie sklepu znalazły

się koszulki, torby, kubki, magnesy, plakaty i pocztówki.

- Działamy przy ul. Długiej 10 od niespełna roku. Zainteresowanie ofertą jest spore, szczególnie, gdy do sklepu wprowadziły się koty (aktualnie jest zmiana turnusu). To przyciąga ludzi. Obserwują koty w witrynie, część dzięki temu zagląda do środka, a niektórzy je adoptują. W sklepie mieliśmy do tej pory 7 kotów, a 6 z nich znalazło nowy dom - o to nam chodziło - opowiada nam Iga Giedo ze Stowarzyszenia Stukot.

- Widzimy już, że część osób do nas wraca. Kupili u nas coś, ale przychodzą jeszcze raz, np. po prezent dla znajomych lub po prostu stale zaopatrują się u nas w drapaki czy zabawki dla kotów - dodaje.

Pomoc w wielu wymiarach

Stowarzyszenie na kastrację i leczenie kotów wydało



Nowa kolekcja łączy miłość do kotów i Bydgoszcz

Opera Nova pełna gwiazd na pokazie filmu „Dom dobry”

Jakub Stykowski
jakub.stykowski@polskapress.pl

W Operze Nova w Bydgoszczy odbył się pokaz przedpremierowy filmu „Dom dobry” Wojciecha Smarzowskiego.

Galę poprowadziła Grażyna Torbicka, a wśród gości znaleźli się nie tylko reżyser i odtwórcy głównych ról, ale również marszałek województwa Piotr Całbecki, wicemarszałek Zbigniew Ostrowski, wojewoda kujawsko-pomorski Michał Szczybel czy prezydent Grudziądz Maciej Glamowski. W produkcję zaangażowany był marszałkowski Fundusz Filmowy Kujawy Pomorze, wspierający przedsięwzięcia filmowe.

Opowieść o miłości, manipulacji i przemocy

To była oficjalna premiera filmu, który wstrząsa, porusza, zmusza do refleksji. Marszałek Całbecki, wręczając Smarzowskiemu swoją Nagrodę Filmową im. Poli Negri, powiedział: - Ten reżyser zagląda do naszych serc, tam, gdzie często chcielibyśmy, by spadła kurtyna.

„Dom dobry” to przejmująca opowieść o miłości, manipulacji i przemocy domowej - zarówno



Reżyser Wojciech Smarzowski podczas rozmowy z dziennikarzami. Obok Piotr Całbecki i Zbigniew Ostrowski z zarządu województwa

też fizycznej, jak i emocjonalnej. Odsłania relacje oparte na przemilczeniach, zranieniach i nieustannej potrzebie akceptacji.

Smarzowski prowadzi widza przez świat, w którym przemoc staje się codziennością, a każdy akt sprzeciwu wobec silniejszego pociąga za sobą brutalne konsekwencje.

Dzieje się to już od pierwszych scen, gdy główna bohaterka mówi do matki: „Powiedz mi coś miłego?”, zaznaczając potrzebę akceptacji i usłyszenia dobrego słowa od najbliższych.

Jest cień nadziei

Twórca nie ogranicza się jednak do klasycznego ujęcia przemocy w rodzinach. Porusza też tematy rzadko obecne w kinie, jak przemoc w związkach homoseksualnych. Pokazuje też kontrast między pozorami idealnego życia poza domem i w mediach społecznościowych, a prawdziwym dramatem rozgrywającym się za zamkniętymi drzwiami. Pokazuje, jak życie par - początkowo emocjonalne eldorado - z czasem może przerodzić się w spiralę kłótni, przymusu i lęku.

Smarzowski - choć (jak przy „Wołyniu”) część widzów zarzuca mu nadmierne epatowanie przemocą - nie szuka kompromisów. Pokazuje rzeczywistość bez filtrów. W przeciwieństwie jednak do wielu wcześniejszych produkcji reżysera, tym razem w zakończeniu pojawia się cień nadziei. Główna bohaterka - ofiara przemocy - odzyskuje własny głos i wychodzi z kręgu opresji.

To symboliczny gest, który reżyser kieruje w stronę wszystkich osób doświadczających przemocy: zawsze można przerwać mil-

czenie i odzyskać kontrolę nad własnym życiem.

Bez łatwych rozwiązań

Aktorzy również podkreślają wagę realistycznego przedstawienia problemu. Agata Turkot zaznaczała, że ważne było ukazanie pełnego spektrum przeżyć bohaterki, w tym trudności, jakie napotyka kobiety doświadczające przemocy oraz powtarzających się schematów, z których trudno się wydostać. Jej zdaniem, film pozwala zrozumieć, dlaczego odejście od przemocowego partnera nie jest prostym rozwiązaniem i jak trudne jest też wczesne rozpoznanie problemu.

Turkot zaznaczała, że chodzi o to, aby ludzie byli wyczerpani na siebie nawzajem, przestali się bać reagować i zauważać problemy,

Tomasz Schuchardt zwracał uwagę, że w dzisiejszych czasach ludzie żyją coraz bardziej osobno i często nie znają nawet imion sąsiadów. W takiej „bańce”, w której przemoc wydaje się odległą, łatwo zapomnieć, że w rzeczywistości nadal istnieje.

Aktor podkreślał również, że film nie przedstawia świata w kategoriach czarno-białych - relacje między bohaterami są skomplikowane.

Smarzowski mówił, że chce wywołać dyskusję, pomóc zrozumieć, czym jest przemoc. Nie tylko dla obserwatorów, ale policji, sądów, służb medycznych.

Fundusz Filmowy

Film „Dom dobry” powstał m.in. dzięki wsparciu Marszałkowskiego Funduszu Filmowego Kujawy Pomorze. - Powołaliśmy go jako narzędzie wspierania wartościowych produkcji, które ma też inspirować twórców do realizowania filmów w naszym regionie. Wierzymy, że razem możemy stworzyć kino, które porusza, buduje tożsamość i zostaje na długo w pamięci widzów - podkreśla Piotr Całbecki.

Dzięki wsparciu FFKP powstały: „Good Boy” Jana Komasy, „Skrzyżowanie” z Janem Englertem, „Sezony” Michała Grzybowskiego, „11 minut” Jerzego Skolimowskiego i „Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy” Janusza Majewskiego. Fundusz współfinansował także „Chopin, Chopin!” Michała Kwiecińskiego oraz kręcone w Toruniu „Piernikowe serce” Piotra Wereśniaka, którego premiera odbędzie się 21 listopada. Dzięki FFKP swój najnowszy film zrealizuje również Krzysztof Zanussi. ©

REKLAMA

0811407058



Siła KobieTY – to ostatnia szansa, by zobaczyć naszą wystawę!

Październik to czas, w którym szczególnie podkreślamy znaczenie profilaktyki onkologicznej. Jak co roku zapraszamy do udziału w akcji Siła KobieTY, której sercem jest wystawa portretów inspirujących kobiet mierzących się z chorobą nowotworową.

Czy zdarza się, że zapominasz o badaniu swoich piersi w domu, przynajmniej raz w miesiącu? A może odkładasz wizytę kontrolną u lekarza na później? Warto to zmienić - bo czujność i systematyczne badania mogą uratować

życie. Statystyki Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego pokazują, że aż jedna na osiem kobiet w ciągu życia zachoruje na raka piersi. Jednocześnie, jeśli nowotwór zostanie wykryty we wczesnym stadium, szanse na całkowite wyleczenie przekraczają 90 procent.

Właśnie o tym mówimy w ramach akcji Siła KobieTY, której sercem jest wystawa portretów kobiet na różnym etapie leczenia onkologicznego. Zdjęcia autorstwa Kamila Kiewela oglądać można jeszcze do końca października czterech miastach naszego regionu i w galerii online.

Gdzie zobaczysz wystawę?

- **TORUŃ – cały październik!**
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
- **Bydgoszcz – 4-12 października**
Focus Bydgoszcz
- **Grudziądz – 13-19 października**
Galeria Grudziądzka
- **Inowrocław – cały październik!**
Galeria Solna
- **Toruń – 1-9 października**
Galeria Copernicus
- **Włocławek – 20-26 października**
Wzorcownia Włocławek

SPRAWDŹ TAKŻE INTERNETOWĄ GALERIĘ ➤ expressbydgoski.pl/silakobiety/re

ORGANIZATOR

Express pomorska NOWOŚCI

WSPÓŁPRACA



PATRONAT HONOROWY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY LOKALIZACYJNI



PARTNERZY



PARTNER MERYTORYCZNY



Bez obowiązkowej sterylizacji nie zatrzymamy bezdomności zwierząt w naszym kraju

Mira Suchodolska
Rozmowa

z Marią Januszczyk, wiceprezeską Stowarzyszenia „Prawnicy na rzecz zwierząt”.

Jest już gotowy projekt ustawy, którą media nazwały „łańcuchową”. Czy jest pani zadowolona z tych propozycji?

To projekt, który rzeczywiście budzi sporo emocji i wywołuje ożywione dyskusje, zarówno wśród aktywistów, jak i w gospodarstwach domowych. Krytycy często podnoszą, że wymogi dotyczące kojców są nierealne do spełnienia przez przeciętnego opiekuna psa, a przy tym projekt nie obejmuje schronisk. Tymczasem warto od razu podkreślić, że ustawa wcale nie nakłada obowiązku budowania kojca. Podstawowe założenie jest proste: wystarczy ogrodzona posesja, po której pies może się swobodnie poruszać, ma dostęp do budy, odpowiedniego pożywienia i do wody. Kojec jest rozwiązaniem opcjonalnym, natomiast jeśli ktoś się na niego zdecyduje, to musi on spełniać konkretne standardy – tak, aby zwierzę nie było izolowane ani narażone na cierpienie, a jego dobrostan został zachowany na minimalnym chociaż poziomie.

A co ze schroniskami? Dlaczego nie zostały ujęte w projekcie w ten sam sposób?

Schroniska – przynajmniej w teorii – są miejscem tymczasowego pobytu zwierząt do czasu znalezienia im stałego domu. To instytucje, które powinny być „przystankiem” w drodze do adopcji. Niestety w praktyce część psów spędza tam całe życie.



Zwierzęta uczą nas odpowiedzialności, wrażliwości i pokory

Ale nie można zapominać, że schroniska muszą spełniać restrykcyjne wymogi lokalizacyjne: muszą być oddalone od zabudowań mieszkalnych, od ujęć wody, a także od obszarów szczególnie chronionych. Gdyby ustawodawca wymagał tam dodatkowo budowy indywidualnych kojców spełniających wysokie standardy, w wielu przypadkach takie schroniska w ogóle nie mogłyby powstać. Dlatego ustawodawca zdecydował się przyjąć inne podejście. Chodziło o to, by pies docelowo żył w domu, w relacji z człowiekiem, a nie w kojcu w schronisku.

Niektórzy zarzucają, że organizacje prozwierzęce przekraczają swoje uprawnienia, np. wchodząc na posesje i kradnąc psy, które potem bardzo trudno odzyskać. Czy zajmujecie się także tym problemem?

To temat, który co jakiś czas wraca w mediach. Rzeczywiście, zdarzają się sygnały o przekraczaniu kompetencji, o zbyt pochopnym odbieraniu zwierząt albo o emocjonalnym podejściu, które nie zawsze idzie w parze z literą prawa. Jako stowarzyszenie zajmujemy się tym od środka. Zapewniamy obsługę prawną

wielu mniejszym organizacjom, które często działają społecznie i nie mają funduszy na profesjonalnych prawników. Edukujemy je, by wiedziały, gdzie kończą się ich kompetencje, a gdzie zaczyna się rola policji, prokuratury czy inspekcji weterynaryjnej. Musimy jednak pamiętać, że ustawa o ochronie zwierząt przyznaje organizacjom kompetencje do samodzielnego odebrania zwierzęcia w trybie interwencyjnym, gdy pozostawienie go u dotychczasowego właściciela zagraża jego życiu lub zdrowiu. Nie można jednak oceniać całego środowiska przez pryzmat kilku głośnych medialnie przypadków. Braki zdarzają się wszędzie – zarówno po stronie aktywistów, jak i urzędników, policjantów czy inspektorów weterynarii. Naszą rolą jako prawników jest edukować wszystkie te grupy, wskazywać właściwe procedury i dobre praktyki, a nie tylko piętnować błędy.

Jakie poprawki należałoby wprowadzić do projektu „łańcuchowego”?

Moim zdaniem kilka kwestii wymaga doprecyzowania. Po pierwsze: powinno być jasno wskazane, z czego ma być wykonany kojec – najlepiej, aby przynajmniej dwa boki

były ażurowe. Chodzi o wentylację, dostęp do świeżego powietrza i chociaż minimalny kontakt psa z otoczeniem. Po drugie: w przypadku dwóch psów w jednym kojcu każde zwierzę powinno mieć własną budę – to absolutne minimum, które wynika z ich indywidualnych potrzeb i prawa do schronienia. Po trzecie: zakaz utrzymywania zwierząt na uwięzi powinien dotyczyć wszystkich zwierząt domowych, nie tylko psów. Zdarzają się przypadki trzymania kotów czy królików na linie, co jest zupełnie niedopuszczalne z punktu widzenia dobrostanu.

Jeśli chodzi o całą ustawę o ochronie zwierząt – jakie zmiany uważa pani za najpilniejsze?

Przed wszystkim: zakaz hodowli zwierząt na futra. To rozwiązanie, które już obowiązuje w wielu krajach europejskich i w Polsce również jest społecznie ockiwane. Po drugie: zakaz wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych – nie tylko w cyrkach, ale także np. w papugarniach, gdzie w jednym pomieszczeniu stłoczone są ptaki różnych gatunków, niekoniecznie żyjące ze sobą w zgodzie na wolności. Nasza cywilizacja jest na tyle rozwinięta, że nie ma racjonalnego uzasadnienia, by zwierzęta cierpiały dla ludzkiej uciechy. Po trzecie: obowiązkowa identyfikacja nie tylko psów, ale także kotów. To pozwoliłoby skuteczniej walczyć z problemem bezdomności. I wreszcie: lepsze egzekwowanie obowiązków samorządów wobec zwierząt. Programy opieki nad zwierzętami istnieją formalnie w każdej gminie, ale często tylko na papierze.

Brakuje realnych działań i kontroli ich realizacji.

Skoro mówimy o bezdomności, jaka jest właściwie różnica między kotem bezdomnym a wolno żyjącym?

To pytanie pojawia się bardzo często. Kot bezdomny to ten, który utracił dom wskutek porzucenia lub zagubienia. Zazwyczaj szuka kontaktu z człowiekiem, daje się oswoić i zsocjalizować, a można znaleźć mu nowy dom. Kot wolno żyjący natomiast urodził się na wolności, w przestrzeni miejskiej, potrafi w niej funkcjonować. Ma prawo tam żyć, zgodnie z ustawą, a rolą gminy jest zapewnienie mu opieki – od dokarmiania, przez leczenie, po sterylizację. Status tych kotów jest jednak płynny: zdarza się, że wolno żyjący kot zaczyna przywiązywać się do człowieka i z czasem może trafić do adopcji.

Czy Polacy zmieniają swój stosunek do zwierząt?

Zdecydowanie tak. Wrażliwość rośnie. Widać to w badaniach opinii publicznej, w liczbie zgłoszeń kierowanych do organów ścigania, w zaangażowaniu wolontariuszy. Widać to także w naszym środowisku – rośnie liczba prawników, którzy chcą zajmować się ochroną zwierząt, podejmując ten temat na konferencjach naukowych, pisząc prace dyplomowe czy „reprezentując je w sądach”. To proces powolny, ale realny i wciąż postępujący.

Gdyby miała pani wymienić „siedem grzechów głównych” Polaków wobec zwierząt, co by się znalazło na tej liście?

Trzymanie zwierząt w skrajnie złych warunkach – na krótkich łańcuchach, bez dostępu

do wody, w brudzie. Brak sterylizacji i kastracji – co bezpośrednio napędza bezdomność. Porzucanie zwierząt – szczególnie w okresie wakacyjnym i świątecznym. Traktowanie ustawy o ochronie zwierząt jak martwego prawa – zwłaszcza przez organy i samorządy, podczas gdy naprawdę jest w niej potencjał, który przy właściwej interpretacji zapewniłby zwierzętom wysoki poziom ochrony. Wykorzystywanie zwierząt w rozrywce – wciąż spotykane w niektórych cyrkach czy festynach. Brak obowiązkowej identyfikacji – bez chipowania nigdy nie rozwiążemy problemu bezdomności. Obecnie jeszcze nadużywanie klauzuli „niskiej szkodliwości społecznej” przez sądy i prokuraturę w sprawach karnych o znęcanie się nad zwierzętami.

Na koniec – prywatnie: jakie ma pani zwierzęta?

Jestem opiekunką dwóch kotek – dwunastoletniej i czteroletniej, to „Kota” i „Mała”. Obie trafiły do mnie w różnym czasie, jedna z Charkowa – jest uchodźczynią. Razem tworzą nierozłączny duet. Ich obecność w domu nadaje sens codzienności. Wracanie do pustego mieszkania, gdy oddaję je na czas urlopu pod opiekę rodziny, zawsze wydaje się dziwnie smutne. Zwierzęta uczą nas odpowiedzialności, wrażliwości i pokory – nie wyobrażam sobie bez nich życia i czuję się w obowiązku stać w ich obronie. Ochrona zwierząt to obszar, w którym prawo, wrażliwość społeczna i praktyka codzienna muszą iść w parze. Światowy Dzień Zwierząt ma nam o tym przypominać co roku – ale w praktyce powinien być obchodzony każdego dnia.

Erasmus po nowemu. Unia Europejska sięga teraz po studentów z północnej Afryki

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Unia Europejska zapowiada otwarcie Erasmus na studentów z południowych sąsiadów. To element nowego „Paktu dla Morza Śródziemnego”.

Erasmus+ ma wyjść poza granice UE i szerzej objąć młodzież z krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu należących do grona południowych partnerów Wspólnoty. W pakiecie są też ułatwienia

wizowe dla studentów i projekt „Uniwersytetu Śródziemnomorskiego” – sieci współpracujących uczelni z możliwością wspólnych dyplomów.

Szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreślała, że pakt to ponad sto przedsięwzięć – od wsparcia 5G i łączności po programy młodzieżowe oraz inwestycje w połączenia drogowe, kolejowe i morskie, w tym podmorskie kable danych.

Wszystko to ma być podporą szerszej współpracy edukacyjnej i badawczej.

Południowi partnerzy Unii Europejskiej to m.in. Algieria, Egipt, Izrael, Jordania, Liban, Libia, Maroko, Palestyna, Syria i Tunezja.

Na tych kierunkach Bruksela chce teraz szerzej otworzyć drzwi dla studentów i naukowców.

Komisja Europejska zapowiedziała podwojenie środków na współpracę z regionem do ok. 42 mld euro w nowym okresie finansowym. W pakiecie przewidziano stworzenie nowej dyrekcji (DG MENA) obsługującej relacje

z Bliskim Wschodem, Afryką Północną i Zatoką.

Co zmienia nowe regulacje? W pierwszej kolejności ułatwić mają drogi do wspólnych dyplomów. Dla uczelni z Polski ma być to szansa na nowe partnerstwa, praktyki i kursy prowadzone w konsorcjach z uczelniami z południa.

Obok Erasmusu poszerzać się ma także program Horyzont Europa, co ułatwi wspólne granty z ośrodkami z regionu. Pakt stawia na ulepszenie łączności cyfrowej (5G, kable podmorskie).

Bruksela zapowiada jednocześnie, że – obok tworzenia legalnych ścieżek dla studentów i talentów – pakt ograniczać nielegalne wyjazdy i zwalczać przemyt ludzi przy „jednocześnie odpowiadając na potrzeby rynku pracy w Europie”.

Komisja i Wysoka Przedstawiciel zapowiedziały wdrażanie „wspólnej przestrzeni śródziemnomorskiej” – z programami edukacyjnymi jako jednym z najszybciej odczuwalnych efektów.

©©



Program Erasmus + ma być poszerzany o Afrykę

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,38

DANE WG NBP Z DNIA 27.10.2025, G. 12:00

Polski sport ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe i... tokeny dla medalistów

Piotr Szymański
piotr.szymanski@polskapress.pl

Polski sport olimpijski wchodzi w etap, którego jeszcze nie było. Tuż przed sezonem zimowym ogłoszono partnerstwo, które jednocześnie wzmacnia premie dla zawodników i otwiera drzwi do zupełnie nowego sposobu wspierania reprezentacji przez kibiców. Zmienia się nie tylko widoczność marki przy ruchu olimpijskim, ale też narzędzia finansowania – łączące tradycję z rozwiązaniami cyfrowymi. Kto za tym stoi, jak to zadziała i czy sportowcy na tym wygrają?

W Monako, podczas wydarzenia gromadzącego przedstawicieli świata sportu, biznesu i technologii, obecna była także redakcja „Strefy Biznesu”.

Umowa, która otwiera nowy rozdział w sporcie

Polski Komitet Olimpijski ogłosił 22 października 2025 r. w Monako, że zondacrypto – licencjonowana giełda kryptowalut – została Sponsorem Generalnym PKOl i Olimpijskiej Reprezentacji Polski, a także Oficjalną Giełdą Kryptowalut. Porozumienie obejmuje lata 2026-2028, do igrzysk w Los Angeles.

Jak podkreśla prezes PKOl Radosław Piesiewicz, to współpraca o bezprecedensowej skali.

– Mam ogromną przyjemność ogłosić, że zondacrypto staje się dziś Sponsorem Generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego. (...) A tym, co będzie nas bardzo mocno wyróżniało, to po raz pierwszy w historii Dom Polskiego Sportu będzie nosił nazwę zondacrypto Centrum Olimpijskie. (...) Szukaliśmy przede wszystkim nowoczesnej i potężnej firmy, marki, która będzie w stanie nas wesprzeć. zondacrypto to licencjonowana giełda kryptowalut, a to jest bardzo ważne – zapewnia Radosław Piesiewicz.

Elementem o wysokiej widoczności będzie rebranding warszawskiej siedziby PKOl



FOT. 123RF

przy Wybrzeżu Gdyńskim – nowa nazwa zondacrypto Centrum Olimpijskie PKOl i neon przy Wistostradzie.

Ekspozycja marki łączy się z rozbudowanym pakietem świadczeń sportowych i technologicznym ramieniem projektu, w którym centralną rolę odegra token TeamPL (TMPL).

Dwa razy wyższe premie za zimowe igrzyska olimpijskie – połowa w tokenach

Wraz z kontraktem sponsorskim PKOl ogłosił rekordowy system nagród na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

Premie zostaną podwojone względem 2024 r. i będą wypłacane w modelu 50/50: połowa w gotówce, połowa w tokenach.

W konkurencjach indywidualnych przewidziano 500 tys. zł za złoto, 400 tys. zł za srebro, 300 tys. zł za brąz.

Identyczne kwoty „na głowę” otrzymają zawodnicy w zespołach 2-6-osobowych (sztafety, miksty, team event).

W sportach drużynowych stawki sięgną 4/3/2 mln zł do podziału za odpowiednio złoto, srebro i brąz.

Nowością jest system nagród dla miejsc 4-8 oraz wyższe premie dla trenerów głównych (200/150/100 tys. zł – odpow-

wiednio za złoto/srebro/brąz, po połowie w gotówce i tokenach).

– Podwajamy nagrody dla naszych medalistów. (...) Po raz pierwszy w historii premie za igrzyska zimowe będą wyższe niż za letnie – akcentuje Radosław Piesiewicz, prezes PKOl. To sygnał, że motywacyjny system obejmie szerzej kadry olimpijskie, a nie tylko podium.

Tokenizacja reprezentacji i nowe strumienie finansowania

W praktyce mechanizm „50/50” opiera się na wdrażanym tokenie TeamPL (TMPL). Prezes zondacrypto Przemysław Kral podkreśla, że mowa o realnym narzędziu finansowym, a nie wyłącznie symbolicznym.

– W polskim sporcie nie brakuje talentów. Brakuje natomiast środków, by mogli w pełni rozwinąć skrzydła. (...) To pierwsza tego typu współpraca branży kryptowalut ze sportem. I nie będą to tylko słowa, ale przede wszystkim konkretne czyny – mówi Przemysław Kral, prezes zondacrypto.

Aby zobrazować wymiar „cyfrowej” części świadczeń, Kral sięgnął po przykład z kolarstwa.

– Za wyniki w Tour de France wypłaciliśmy 20 tysięcy euro w naszym tokenie ZND. Agnieszka może przyznać albo zaprzeczyć, że są to realne środki – wskazuje Przemysław Kral.

– Kryptowaluty mogą wydawać się abstrakcyjne, ale na własnej skórze odczułam, że jest to realne wsparcie – potwierdza kolarzka Agnieszka Skalniak-Sójka.

Fundamentem projektu będzie token TeamPL (TMPL) – według zapowiedzi pierwszy na świecie token olimpijski. Ma on wdrożyć nowe, przejrzyste źródła finansowania sportów olimpijskich, umożliwiając kibicom bezpośrednie wspieranie reprezentacji Polski i poszczególnych sportowców.

W planach jest moduł partycypacyjny (m.in. głosowania nad wybranymi decyzjami PKOl, np. sposobami przeznaczania części budżetu) oraz moduł aukcyjny na platformie zondacrypto, dający dostęp do ekskluzywnych wydarzeń i unikatowych gadżetów.

Harmonogram zakłada debiut TMPL na początku lutego 2026 roku, tuż przed startem zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d’Ampezzo. Wyплаты tokenowej części premii mają nastąpić właśnie w oparciu o TMPL.

– Teraz czas na kolejny krok. Tworzymy inicjatywę technologiczną, które realnie wesprą reprezentujących nas sportowców – zaznacza Kral.

Kolarstwo jako poligon współpracy

Zanim partnerstwo objęło PKOl, zondacrypto rozwijała współpracę z Polskim Związkiem Kolarskim, wspierając reprezentację na mistrzostwach świata i Europy oraz przedłużając umowę na kolejne lata.

– Cieszę się ze współpracy z zondacrypto, współpracy, która wesprze rozwój polskiego kolarstwa przez kolejne lata, prowadząc nas do sukcesów na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 2028. (...) Stworzenie funduszu stypendialnego dla młodych, zdolnych kolarzy, uatrakcyjnienie nagród za sportowe sukcesy oraz wzmocnienie wielopozomowego systemu szkolenia to jedno z wielu wspólnych działań – mówi Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego.

Współpraca dotyczy także płaszczyzny równościowej i ciągłości karier. W ramach umowy PKOl – zondacrypto przewidziano program wsparcia dla zawodniczek matek oraz rozwiązywania pomocowe

przy kontuzjach długoterminowych.

– Wsparcie dla polskich olimpijczyków, to finansowe, jest bardzo ważne. I to wsparcie w tym momencie weszło na zupełnie inny, wyższy level – podkreśla Anna Puławska, dwukrotna medalistka olimpijska w sprincie kajakowym i dwukrotna tegoroczna mistrzyni świata.

Wioślarz Dominik Czaja, brązowy medalista z Paryża 2024, dodaje:

– Token Team PL jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Jest to ogromny krok w przyszłość, szczególnie dla kibiców, którzy bezpośrednio będą mogli wesprzeć swoich ulubionych sportowców.

Co wiemy o zondacrypto?

Zondacrypto działa od 2014 roku jako jedna z największych licencjonowanych giełd kryptowalut w Europie. Spółka ma licencje operacyjne, wpisy do rejestrów lub członkostwa w organizacjach samoregulacyjnych m.in. we Włoszech, na Słowacji, Cyprze, w Estonii, Szwajcarii i Kanadzie, a w UE jest w toku procesu licencyjnego MiCA. Ekosystem firmy obejmuje m.in. bramkę płatniczą krypto-fiat zondacrypto pay, platformę ZND upraszczającą wejście w świat krypto oraz Akademię zondacrypto – zaplecze edukacyjne dla początkujących i zaawansowanych. Token ZND zadebiutował na pierwszych giełdach w październiku 2024 r.

W sporcie zondacrypto buduje szerokie portfolio: jest sponsorem tytularnym kobiecej ekipy Canyon//SRAM zondacrypto, współpracuje z klubami w Polsce (m.in. Raków Częstochowa, GKS Katowice, Pogoń Szczecin, Dziki Warszawa) i w Europie (Bologna FC 1909, Parma Calcio, Atalanta Bergamo, AS Monaco FC i AS Monaco Basket, HC Davos). W gronie ambasadorów są m.in. Giorgio Chiellini, David Trezeguet, Valterri Bottas, Tiffany Cromwell, Mattia Perin, Andrea Pusateri i Szymon Ładniak.

©©

U jednego szefa chorujesz, u drugiego pracujesz. Nadchodzą rewolucyjne zmiany w firmach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczący zwolnień lekarskich. Projekt m.in. umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego u jednego pracodawcy, a pracę u drugiego.

Projekt ustawy umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego w jednym miejscu, a pracę w drugim

Resort pracy, który jest autorem projektu ustawy o zmianach w zwolnieniach lekarskich, uzasadnia przepis tym, że potrzebne jest bardziej elastyczne podejście do zwolnień.

Przytaczano przykład chirurga, który ze złamanym palcem nie może przeprowadzić operacji i powinien być na L4 w szpitalu. Ale ten uraz nie wyklucza jego pracy na drugim etapie jako wykładowcy w szkole wyższej. Ten sam chirurg nie musiałby mieć zwolnienia u drugiego pracodawcy i mógłby

pracować tam bez zakłóceń jako dydaktyk.

Nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu

Propozycja zmian budzi jednak wątpliwości. Na przykład Mikołaj Zajac, prezes Conperio, polskiej firmy doradczą specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, podkreśla, że pomysł może brzmieć racjonalnie w teorii, ale w praktyce będzie niezwykle trudny do skontrolowania, generując miliardowe koszty.

Może się okazać, że nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu.

Za ten sam okres dostaliby świadczenie chorobowe z jednego miejsca i wynagrodzenie z drugiego. Pracodawcy obawiają się, że proponowana regulacja może spowodować wzrost liczby zwolnień lekarskich, a co za tym idzie pro-



Projekt ustawy o zwolnieniach lekarskich umożliwia pracę u jednego pracodawcy i jednocześnie chorowanie u drugiego

blemy kadrowe, dezorganizację i spadek efektywności w firmach.

- To zmiana, która może otworzyć jeszcze większą furtkę do nadużyć. Już dziś nadużywanie zwolnień chorobowych stanowi poważny problem społeczny. Zamiast uszczelniać system, ryzykujemy jego dalsze rozszczęlnienie. Kto zdecyduje, że dana osoba może pracować u innego pracodawcy? Lekarz wystawiający L4, lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a może sam pracownik? Już dziś brakuje orzeczników, a system

kontroli ledwo funkcjonuje - twierdzi Mikołaj Zajac, prezes Conperio.

34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć

Według danych Conperio aż 34% zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć. W ubiegłym roku Polacy pobrali 27,4 miliona zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290 milionów dni absencji - o 2,8 mln dni więcej niż rok wcześniej.

- Łatwość uzyskania L4, szczególnie dzięki teleporadom, budzi ogromne wątpliwości. Część lekarzy nadużywa przywileju wystawiania zwolnień bez badania pacjenta. Wprowadzenie kolejnego wyjątku, który pozwoli łączyć chorobowe z pracą, tylko pogłębi ten proceder. Potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której przykładowo informatycy miesiącami pobierają zasiłek na L4 u jednego pracodawcy, pracując równocześnie dla drugiego. Tylko czy naprawdę o to chodzi? Dla kogo w rzeczywistości jest ta zmiana i jaki odsetek pracowników realnie będzie mógł z niej skorzystać? - pyta Mikołaj Zajac.

Prezes Conperio przypomina również o zjawisku tak zwanego prezenteizmu, czyli obecności w pracy mimo choroby.

Postawa taka może obniżyć produktywność pracownika nawet o 50 procent, zwiększać liczbę błędów, wypadków w pracy i pogarszać atmosferę w zespołach. Koszty w tym przypadku mogą być nawet wyższe niż w przypadku absencji pracownika.

Możliwe są też inne zmiany - podejmowanie przez pracownika na L4 „incydentalnych działań ważnych dla funkcjonowania firmy”

Nowe przepisy mogą wprowadzić w życie również inne zmiany. Dobrym kierunkiem, jak mówią przedsiębiorcy, będzie możliwość podejmowania przez pracownika na L4 „incydentalnych działań, ważnych dla funkcjonowania firmy”. Chodzi tu głównie o podpisywanie dokumentów czy wykonywanie pilnego telefonu.

Inną pozytywnie ocenianą propozycją jest to, że od pierwszego dnia choroby pracownika to ZUS będzie wypłacał zasiłek chorobowy (teraz jest tak, że wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni zwolnienia płaci pracodawca).

Projekt zakłada też, że wprowadzone zostaną zmiany dotyczące zasad zatrudniania lekarzy orzeczników ZUS. Nowe przepisy, jeśli zostaną przyjęte przez parlament i podpisane przez prezydenta, będą obowiązywać od nowego roku. ©©

Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska nie jest już tylko państwem absorbującym inwestycje, ale także poważnym inwestorem aktywnym w różnych częściach świata.

- Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger, przewodniczący Rady Nadzorczej w Dr Irena Eris.

Współzałożyciel firmy Dr Irena Eris, Henryk Orfinger, mówił podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie, że stan polskiej gospodarki jest efektem ciężkiej pracy.

- To nie jest tak, że nagle coś się wydarzyło. To kontynuacja procesu, który trwa od 36 lat i będzie trwał jeszcze pewnie długo, mam nadzieję z pozytywnymi skutkami - mówił Henryk Orfinger.

W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Orfinger odniósł się do konkurencyjności europejskiego rynku na arenie międzynarodowej i konieczności wprowadzania racjonalnych regulacji.

- Na pewno niektóre obszary na rynku wymagają regulacji, a inne powinny być regulowane w mniejszym stopniu. Na przy-



Panel „Etyka czy strategia”. W środku Irena Eris

kład obszarem nieregulowanym w UE jest hotelarstwo. Certyfikacja hoteli zależy od danego kraju, czyli cztery gwiazdki w Polsce nie są równoznaczne czterem gwiazdkom we Włoszech czy w innym kraju UE. Według mnie to akurat powinno być uspojnione w całej Unii. Z kolei w branży kosmetycznej mamy nadregulację. Instytucje unijne co chwila zmieniają zakres surowcowy produktów. Niestety, w tym kontekście są one bardzo podatne na opinię społeczną. Przykładowo istnieje opinia, że jakaś substancja jest rakotwórcza. Chociaż nie potwierdzają tego badania, to jednak instytucje unijne decydują się wycofać ją z obrotu. Firmy nagle są zmuszone zmienić produkcję i opracować nową technologię pro-

dukcyjną, a to generuje olbrzymie koszty - mówi Henryk Orfinger.

Przedsiębiorca uważa też, że Unia Europejska za bardzo skupiła się na własnym rynku. Według niego biznes europejski potrzebuje dziś więcej wsparcia w postaci dyrektyw i racjonalnych regulacji prawnych.

- Mam wrażenie, że Europa stała się taką wyspą, która żyje swoim życiem i przestała patrzeć na to, co dzieje się wokół niej - w Azji czy w USA. Przestajemy być konkurencyjni i innowacyjni. To nie jest dobry kierunek. Oczywiście mamy już pewne omnibusy, pewne zmiany w regulacjach, ale one mają charakter chwilowy. Na przykład co z tego, że odroczone dwa lata raportowanie podatkowe, jeśli ono i tak ma być

wdrożone. Czekamy, co będzie dalej. Miną te dwa lata i wrócimy do pierwotnej propozycji. Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - wyjaśnia Henryk Orfinger.

Podczas panelu „Etyka czy strategia” prezes PFR TFI Piotr Dmuchowski odniósł się do raportu o polskich inwestycjach za granicą. Raport „Globalne horyzonty polskich inwestycji” został opracowany przez PwC i PFR TFI we współpracy z KUKE. Piąta edycja raportu wskazuje, że zainteresowanie ekspansją wśród polskich przedsiębiorstw z roku na rok wzrasta.

- Polskie przedsiębiorstwa coraz aktywniej wychodzą za granicę i faktycznie tym razem raport to pokazuje. Jesteśmy na progu wielkiej zmiany i fala tych inwestycji faktycznie - mamy takie wrażenie - rusza. Polska gospodarka znakomicie się rozwija, a polskie przedsiębiorstwa świetnie radzą sobie z kryzysami - wskazywał Piotr Dmuchowski.

Menedżer Andrzej Klesyk mówił podczas panelu, że „nasze społeczeństwo potrafi kombinować w dobrym tego słowa znaczeniu”. Mamy genialnych inżynierów, programistów, ale niestety nasz zmysł marketin-

gowy dopiero się rozwija. Natomiast prezes Maspex Krzysztof Pawiński zaznaczył, że „polskie firmy, żeby grać poważną grę, muszą mieć masę kapitałową”. Zaznaczył, że po tym procesie nastąpi „wspinanie się po drabinie lepszych marż, bardziej zyskowych projektów”.

Pawiński podkreślał też, że nie można wymagać od polskiego biznesu, który ma raptem 35 lat, że będzie konkurował z firmami, które budowały się dłużej. - Trzeba nam trochę cierpliwości i tej cierpliwości nam brakuje - podkreślił Pawiński.

Przedsiębiorczyni Nina Kowalewska-Motlik zaznaczała podczas panelu, że największym problemem, jaki popętniliśmy podczas sukcesu gospodarczego ostatnich 36 lat, było to, że nie udało się zbudować marki „Polska”, czy „Polska Gospodarka”. Według niej ciągle nie potrafimy chwalić się sukcesami.

Ciekawą dyskusją podczas EFNI była też ta poświęcona liderom. Uczestnicy panelu mówili m.in., że odpowiedzialne decyzje, dbałość o pracowników i środowisko pracy oraz przejrzystość w działaniu nie tylko wzmacniają zaufanie do firmy, ale stają się realnym kapitałem organizacji.

Henryk Orfinger zaznaczył, że jednym z parametrów, które

mogą świadczyć o tym, czy pracodawca jest etyczny, jest niska rotacja pracowników. Działania etyczne - jak mówił - nie zawsze jednak przynoszą zyski, ale opłacają się w dłuższej perspektywie. Za przykład podał firmy, które wstrzymały sprzedaż produktów na Rosję i Białoruś po eskalacji wojny w Ukrainie. - Jako firma straciliśmy 10% obrotów, ale uważaliśmy, że tak musimy zrobić - mówił podczas dyskusji na EFNI Henryk Orfinger.

Filozofka prof. Magdalena Środa podkreśliła, że najważniejsze są dobre praktyki. Kluczem jest to, żeby etyka nie skończyła się tylko na deklaracjach. Stwierdziła, że najlepsze są regulacje etyczne stworzone przez ludzi, którzy pracują w danej firmie.

Dyrektor departamentu ESG w GK Enea, Izabela Rakuć-Kochaniak, podkreśliła z kolei, że rolę liderów jest dawać etyczny przykład i wprowadzać wartości w firmie. Izabela Rakuć-Kochaniak zaznaczyła, że jej zdaniem znajdujemy się w fazie nadmiernej potrzeby raportowania.

- Polskie firmy zabijają ideę zrównoważonego rozwoju, gdzieś zatracamy się w tych Excelach - oceniła Rakuć-Kochaniak. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Hasło Marszu Niepodległości

Piętnaście dni przed datą Marszu Niepodległości jego organizatorzy podali hasło tegorocznej edycji: „Jeden naród, silna Polska”. Prezes stowarzyszenia Marsz Niepodległości Bartosz Malewski przypomniał, że po dwóch latach wydarzenie ma znów status zgromadzenia cyklicznego. Szef sztabu organizacyjnego tegorocznego Marszu Niepodległości, prezes Młodzieży Wszechpolskiej Marcin Osowski przekazał, że w tym roku, oprócz organizacji patriotycznych, w Marsz Niepodległości będą zaangażo-

wane różne grupy zawodowe. Będą to m.in. przedstawiciele organizacji rolniczych, myśliwskich czy koła gospodyń wiejskich. Organizatorzy pytani byli, czy w wydarzeniu weźmie udział prezydent Karol Nawrocki. Malewski odpowiedział, że w poprzednich latach, kiedy Nawrocki pełnił inne funkcje, był m.in. szefem IPN-u, uczestniczył w marszu. - Nie będzie dla nas żadnym zdziwieniem, jeśli prezydent podejmie decyzję o tym, by również w tym roku się pojawić - powiedział. oprac. WS|PAP

ZGORZELEC

Droga do Niemiec zamknięta



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Do 14 listopada most graniczny między Polską a Niemcami będzie całkowicie zamknięty - poinformowali urzędnicy ze Zgorzelca. Powodem jest konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwacyjnych. Możliwe jest korzystanie z przejść Jędrzychowice - Ludwigsdorf lub Radomierzycy - Hagenwerder.

WARSZAWA

Oszustwa przy bankomatach

- Przybywa poszkodowanych klientów banku Santander. Łącznie pieniądze straciło blisko 170 osób - poinformował rzecznik prasowy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, kom. Marcin Zagórski. Na policję zgłaszają się osoby, z których kont indywidualnych dokonano nieuprawnionych wypłat. Bank poinformował

w niedzielę, że jego monitoring wykrył przestępcze transakcje przy użyciu kart płatniczych klientów. Zapewniono, że skradzione środki zostaną zwrócone. Łącznie policjanci przyjęli do tej pory zgłoszenia od ponad 80 osób z województw kujawsko-pomorskiego oraz wielkopolskiego. oprac. WS|PAP

POZNAŃ

- Potrzebujemy rozważnej i świadomej obecności państwa w polskiej gospodarce i w systemie przedsiębiorczości - podkreślił w poniedziałek Karol Nawrocki podczas Poznańskiego Kongresu Gospodarczego. Dwudniowe spotkanie ma być największą imprezą gospodarczą w Polsce Zachodniej. W tym roku wydarzenie zgromadziło ok. 2 tys. osób. Nawrocki zapewnił, że będzie wspierał dobre rozwiązania służące gospodarce.

„

Uznaję to za mój osobisty sukces, że Donald Trump zaprosił prezydenta Polski do uczestnictwa w spotkaniu grupy G20

Karol Nawrocki, prezydent RP

Nowa partia, stare długi. Kto zapłaci za Nowoczesną?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Nasi wierzyciele będą musieli zapisać resztę naszych zobowiązań po stronie straty - przyznał były wiceprzewodniczący Nowoczesnej Witold Zembaczyński.

W sobotę podczas Konwencji Krajowej Platforma Obywatelska zaprosiła do swojego grona działaczy Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polska i zmieniła się w Koalicję Obywatelską. Zmiany statutu i nazwy partii muszą być teraz zarejestrowane w ewidencji partii politycznych.

W poniedziałek Witold Zembaczyński, który dotychczas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Nowoczesnej, poinformował, że KO jest na etapie rejestracji zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- Kiedy dokonają się te czynności rejestrowe, przejdziemy do składania deklaracji. Tutaj wchodzi w grę umowa polityczna, którą zawarliśmy o tym, że staniemy się członkami, mając wszelkie prawa wyborcze, mogąc uczestniczyć w wyborach wewnętrznych - tłumaczył w rozmowie z RMF FM. Dopytywany o wybór nowego przewodniczącego, stwierdził, że musi nim zostać charyzmatyczna postać, a - jak dodał - nie zna nikogo bardziej charyzmatycznego niż premier Donald Tusk.

- Każdy, kto myślał, że jego siła się kończy, to po prostu był



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nowoczesna po 10 latach działalności pozostawiła po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych

w błędzie - stwierdził Zembaczyński.

Poseł przyznał też, że po zjednoczeniu ugrupowań działacze będą musieli płacić wyższe składki członkowskie.

- Trzeba płacić więcej po to, żeby mieć pieniądze na to, żeby stawiać i budować cegielkę po cegielkę tamę przeciwko prąwowemu populizmowi PiS-u - ocenił Zembaczyński.

W piątek władze Nowoczesnej podjęły decyzję o rozwiązaniu partii po 10 latach jej działalności. Ugrupowanie pozostawiło po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych. Składa się

na niego zaciągnięty w 2015 r. kredyt w PKO BP oraz 900 tys. zł, które Nowoczesna jest winna Polsatowi za spoty wyborcze w kampanii parlamentarnej.

- Spłacaliśmy zobowiązania po Ryszardzie Petru co miesiąc. Zostało trochę tego, ale chcę uspokoić, że (...) Skarb Państwa nie będzie przejmował żadnych naszych zobowiązań - zapewnił Zembaczyński.

- Przeprowadziliśmy taki sposób likwidacji partii, że po prostu te dwa podmioty - z żalem to mówię - będą musiały sobie zapisać resztę tych zobowiązań po stronie straty. Na jedną trze-

cią tych zobowiązań pieniądze mamy jeszcze zabezpieczone. Natomiast pozostała część to jest pewne ryzyko związane z prowadzeniem tego typu działalności, jakim jest kredytowanie partii politycznej - ocenił polityk, dodając, że wszystko było robione „zgodnie z literą prawa”.

- Nie było naszą intencją, żeby tak się to stało. Należy docenić, że pozbawieni funduszy spłaciliśmy zobowiązanie, które kto inny zaciągnął - zaznaczył.

Zgodnie z nowym statutem partii działacze Nowoczesnej i Inicjatywy Polska do 30 czerwca przyszłego roku będą mogli wypełnić deklarację członkowską - tym samym zostaną przyjęci w poczet członków KO.

Od razu będzie im przysługiwać prawo do wzięcia udziału w głosowaniach na nowe władze. Ich wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu 45 dni od zatwierdzenia przez sąd zmiany nazwy i statutu w ewidencji partii politycznych.

Szef KO ma zostać wybrany w styczniu przez wszystkich członków partii.

Donald Tusk oświadczył w niedzielę, że będzie ubiegać się o przewodniczenie partii. Z kolei były marszałek Senatu Tomasz Grodzki podkreślił, że kierowanie KO przez Tuska jest przesądzone i niepodważalne. Przekazał też, że prezydium partii zostanie poszerzone tak, by politycy likwidowanych ugrupowań znaleźli swoje miejsce we władzach KO. PAP

Areszt za prowadzenie działań na rzecz obcego wywiadu. Zatrzymywani agenci to bardzo często „przeciętni ludzie”

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sąd zdecydował o trzech miesiącach aresztu dla dwojga Ukraińców zatrzymanych w Katowicach - poinformował rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński przekazał w komunikacie informacje o zatrzymaniu 32-letniego mężczyzny i 34-letniej kobiety.

Zbierane przez nich informacje dotyczyły żołnierzy Sił Zbrojnych RP oraz infrastruktury krytycznej znajdującej się na terytorium Polski, w tym infrastruktury transportowej służącej wsparciu logistycznemu i militarnemu walczącej Ukrainy.

Śledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 130 par. 3 kk nadzoruje Wydział ds. Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podczas poniedziałkowego briefingu Dobrzyński przypo-

mniał, że ostatnio premier Donald Tusk wspominał o ośmiu zatrzymanych osobach.

- Te dwie osoby są wśród tych osób, o których mówił premier - powiedział. W ubiegłym tygodniu rzecznik koordynatora służb specjalnych przekazał, że w ostatnich miesiącach Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Dobrzyński zaznaczył, że „szpieczy, którzy są zatrzy-

mywani przez polskie służby, wyglądają jak przeciętni obywatele, przeciętni ludzie”. Podał, że wśród tych 55 zatrzymanych był m.in. taksówkarz, fryzjer i kurier, czyli osoby, które nie rzucają się w oczy.

Zaapelował do wszystkich, którzy widzą kogoś, kto robi zdjęcia infrastrukturze krytycznej, transportowej czy wojskowej, by dzwonił na numer 112 i informował służby.

- Policjanci przyjadą i to wszystko sprawdzą - dodał. PAP

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011396030

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy

(udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

AUTOPROMOCJA

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011407828

Zieleń Miejska

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13

24h / 7 - 52 324 99 99

WŁASNE KREMATORIUM

001142224

„Cicho zasnął, odeszłaś w wieczną dał, pozostawiłaś tęsknotę, smutek i żal”

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy, że dnia 22.10.2025 roku odeszła od nas Nasza Ukochana Mama i Babcia

śp

Zdzisława Przybylska

lat 82

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą żałobną odbędzie się w środę 29.10.2025 roku o godz. 12.00 (różaniec 11.30) na cmentarzu parafialnym przy al. Wyszyńskiego (Bielawki) w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona Rodzina

0011422550

Z głębokim smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

Mirosławy Kwasek

Naszej wieloletniej Pracownicy i Koleżanki, którą wspominać będziemy jako zaangażowanego w pracę, a przy tym pogodnego i zawsze uśmiechniętego dobrego Człowieka.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Zarząd firmy TABEMAX

w Białych Błotach

0011422817

„Spoczęły pracowite ręce, zamknęły się kochane oczy, przestało bić najdroższe serce, lecz w naszych sercach, pozostaniesz na zawsze”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 25 października 2025 r. odszedł od nas kochany Mąż, Tata i Dziadek

Śp.

Piotr Szwarz

lat 65

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w środę, 29 października 2025 r. o godz. 11:30 na cmentarzu przy ul. Wiślanej 22 w Bydgoszczy.

Pogrążona w smutku

Rodzina

0310733256

Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,

ul. Zamoyskiego 2

tel. 519 503 513,

e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Zdrowe jedzenie

Jeśli chcemy by nasze dziecko nie miało problemów z cholesterolem powinniśmy:

- ▶ dbać o różnorodność posiłku
- ▶ zapewniać przynajmniej dwie porcje nabiału dziennie
- ▶ ograniczyć spożywanie tłustego mięsa
- ▶ wykluczyć z diety tłuszcze zwierzęce
- ▶ maksymalnie ograniczyć cukier i sól
- ▶ zapewnić przynajmniej pięć porcji owoców i warzyw w ciągu doby
- ▶ produkty zbożowe powinny być głównym źródłem kalorii



Szacuje się, że aż 10 procent dzieci w wieku szkolnym ma zmiany miażdżycowe. Problem ten dotyczy zazwyczaj tych kilkulatków, których rodzice lub dziadkowie mają dziedziczne skłonności do odkładania się blaszek cholesterolowych.

SOS dla tętnic dzieci

▶▶ Zmiany miażdżycowe mają nawet uczniowie szkół podstawowych

Maja Erdmann

Badania naukowe dowodzą, że nadciśnienie nie jest dolegliwością wyłącznie ludzi starszych. Dotyczy też ona dzieci, nawet kilkulatków.

Szacuje się, że 10 proc. dzieci ma zmiany miażdżycowe. Problem ten dotyczy zazwyczaj tych kilkulatków, których rodzice lub dziadkowie mają skłonności do podwyższonego cholesterolu we krwi. Zmiany miażdżycowe mogą prowadzić do wielu

schorzeń układu krążenia, w tym zakrzepic, zwapnienia żył czy choroby wieńcowej. Te właśnie choroby obok nowotworów są główną przyczyną zgonów w Polsce.

Dziecko otyłe trudniej się porusza, szybko się męczy, więc zaczyna unikać jakichkolwiek aktywności. To z kolei prowadzi do jeszcze większej niewydolności całego organizmu i zagrożenia kolejnymi chorobami, takimi jak cukrzyca czy choroby stawów.

Dieta ważna sprawa

Jak uniknąć zagrożeń? Przede wszystkim zmieniając die-

tę. Nie tylko dla dziecka, ale i dla całej rodziny. Trzeba też się zacząć ruszać. Razem z dzieckiem, by dać mu dobry przykład i wsparcie. W diecie dzieci tak naprawdę nie chodzi o całkowite wyeliminowanie tłuszczu. Jest on przecież nośnikiem wielu cennych witamin, takich jak D, E i A. Chodzi o to, by nasycone tłuszcze pochodzenia zwierzęcego zastąpić tymi dobrej jakości, roślinnymi lub pochodzącymi z mleka, nieprzetwarzanymi i nierafinowanymi. Z diety dzieci powinien też zniknąć cukier. Całkowicie. Brak cukru nie zrujnuje dziecku zdrowia.

Wystarczy mu ten w zawarty w naturalny sposób w owocach i warzywach.

Ruch nie wymaga wyczynu

Krew w żyłach dziecka powinna od czasu do czasu szybciej krążyć. Wysiłek fizyczny to podstawa rozwoju małego człowieka. Skorzystajmy z okazji i razem z nim zacznijmy uprawiać jakiś sport. Nie musi to być tenis, czy sztuki walki. Wystarczy spacerować, jazda na rowerze czy rolkach. W ten sposób nie tylko zadbane o prawidłowy poziom cholesterolu zarówno we krwi dziecka, jak i swojej. Takie wspólne ak-

tywności mają poza tym jeszcze dwa duże plusy. Po pierwsze sprzyjają wzmocnieniu więzi międzypokoleniowej, a po drugie odrywają nasze pociechy od ekranu telefonu, czy komputera.

Czas na badanie

Jeśli nasze dziecko często ma zadyszkę, są w rodzinie przypadki miażdżycy czy nadciśnienia, maluch ma nadwagę, powinniśmy regularnie chodzić z nim na badania u pediatry. To on będzie mógł zlecić podstawowe badania laboratoryjne, takie jak badanie poziomu cholesterolu we krwi. ©

REKLAMA 0011407216

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kregoslup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Nienarwidzę chodzić po sklepach, bo wtedy wydaję najwięcej pieniędzy

Maja Hyży w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 166

Izabela Krzan
ma przystojnego chłopaka
Lubiana prezenterka stara się chronić prywatność partnera i rzadko pokazuje go w mediach. Ostatnio jednak zaprezentowała swego ukochanego w Instagramie w pełnej krasie. Na zdjęciu jest długowłosy przystojniak z zamkniętymi oczami. To Dominik Kowalski, który zajmuje się projektowaniem mebli. Para rzadko pokazuje się razem.



Dorwać byłą Polsat Film, 18:45

Były policjant, obecnie łowca nagród (Richard Butler), dostaje zlecenie na byłą żonę (Jennifer Aniston), znaną dziennikarkę. Problem w tym, że wykryła ona korupcję w policji i obojgu grozi niebezpieczeństwo...

Sekretne życie drzew BBC Earth, 19:45

Trzy biliony drzew pokrywają jedną trzecią powierzchni naszej planety, 70 tys. gatunków. Niektóre potrafią się przemieszczać, przetrwać w wyjątkowo surowych warunkach, a inne pamiętają czasy piramid. Twórcy opisują cykl życia tych roślin – od nasionka po dojrzalszy okaz – i przedstawiają ich niezwykle metamorfozy.

Hotel Paradise TVN 7, 20:00

W raj u pełnym pokus i niespodziewanych zwrotów akcji przetrwali tylko ci, którzy odważyli się budować prawdziwe relacje. Przed nami ostatni dzień w willi, miłość, lojalność i pokusa wielkiej wygranej, czyli finałowy odcinek programu.

Teatr TV: Zabawy w dom TVP Kultura, 21:30

Bohaterami sztuki są młodzi, dwudziestokilkuletni ludzie, którym przyjdzie niebawem przyjąć nowe, nieznane im dotąd role: żony, męża, ojca czy matki. Są na to zupełnie nieprzygotowani... W obsadzie m.in.: wyk. Sandra Drzymalska, Paweł Tomaszewski, Aleksandra Pisula i Filip Milczarski.

Blanka Lipińska
zmasakrowała sobie twarz
Kontrowersyjna pisarka przeszła zabieg upiększający. W relacjach można było wypatrzyć laser. Po zbiegu jej skóra była zaczerwieniona. Oczywiście kolejnego dnia Lipińska zaprezentowała fanom twarz. Wciąż widoczne były na niej czerwone ślady, wyznała jednak, że nic jej już nie boli. W kolejnej relacji Lipińska zaprezentowała swój „look” na wyjście, którym starała się zamaskować zmasakrowaną laserem twarz. Postawiła na spore okulary oraz bluzę z kapturem i czapkę z daszkiem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



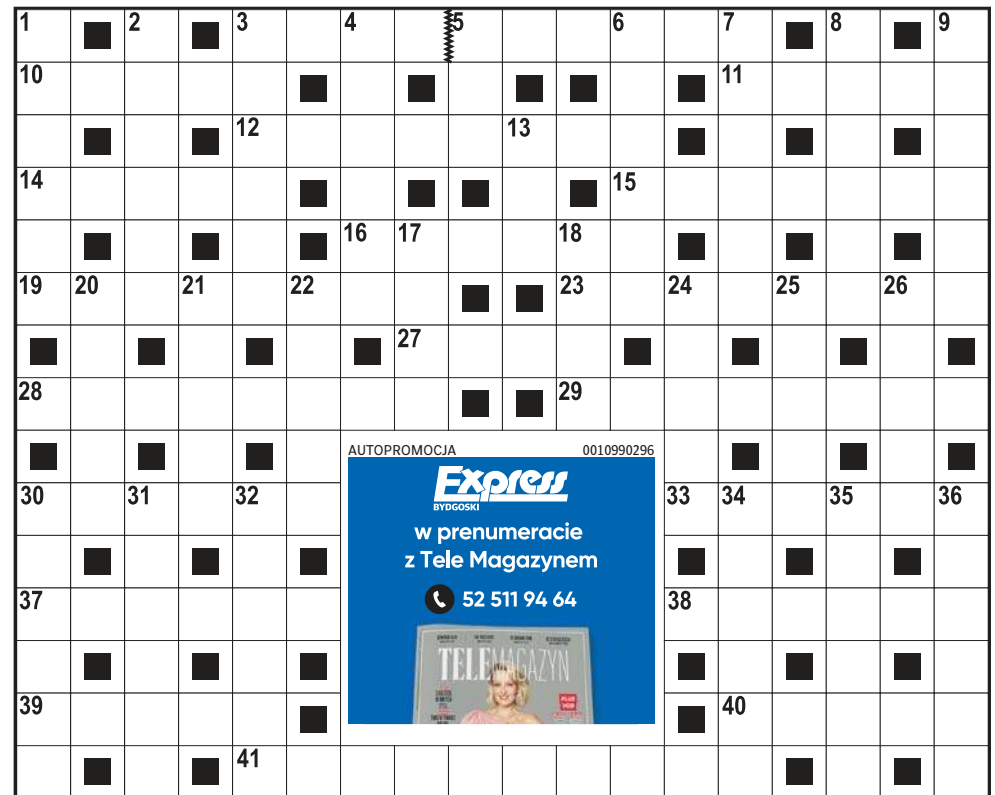
Poziomo:
3) druga wyspa świata pod względem wielkości,
10) przędza jedwabnicza,
11) miasto w województwie mazowieckim,
12) państwo w Ameryce Północnej,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) niedźwiedź żyjący w Indiach,
16) utwór spod pióra grafomana,
19) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
23) śródziemnomorska roślina ozdobna,
27) dzieło ludzkich rąk,
28) jesienna odmiana gruszy,
29) groźny krewniak osy,
30) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) rosyjski taniec ludowy,
37) pasą się na górskiej hali,
38) święty kościoła katolickiego,
39) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
40) wszystkie na wagę złota,
41) „Dennis ...”, komedia familijna.

Pionowo:
1) „... większa niż życie”,
2) stała kontrola, piecza,
3) uchwyt narzędzia, rękojeść,
4) papiery wartościowe notowane na giełdzie,
5) czasem niewarta świeczki,
6) ... jednozębny, ssak morski,
7) chordefon smyczkowy, altówka miłośna,
8) hotel przy autostradzie,
9) Donald z kreskówki Disneya,
13) spód szklanego naczynia,

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

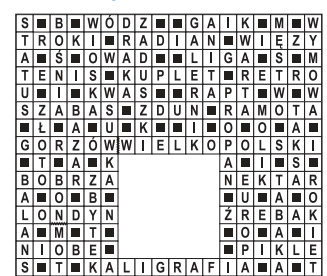
Twoja energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale unikać również pośpiechu. **Ryby (19.02 - 20.03)** Ktoś może Cię zaskoczyć propozycją. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one stabilność i satysfakcję. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen rozmów i inspiracji. Zadbaj o słowa. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mogą one otworzyć nowe drzwi lub je zamknąć.



17) tajne dokumenty w archiwum,
18) górna część tułowia,
20) prosta najlepsza (w przysłowiu),
21) małe zarzewie pożaru,
22) kierunek zmian w przebiegu zjawiska,
24) prezydent przed zaprzysiężeniem,
25) sprzęt do transportu rannych,

26) greckie miasto w centralnej Macedonii,
30) „Książę i ...”, powieść Marka Twaina,
31) ... drukarz, leśny szkodnik,
32) sarmacki gniew, pasja,
34) jędrna i krzepka w wierszu Tuwima,
35) dawny podoficer pilnujący aresztantów,
36) regres ekonomiczny kraju.

ROZWIĄZANIE NR 165



Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia to Twój cel. Unikaj konfliktów, znajdź kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu zyskasz spokój ducha. **Panna (23.08 - 22.09)** Na światło dzienne wyjdą informacje, które ktoś skrupulatnie chciał ukryć przed Tobą. Horoskop na dziś widzi w tym zarzewie awantury... **Waga (23.09 - 22.10)** Przygoda wzywa! Nie miej obaw przed zrobieniem kroku w nieznaną. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że los sprzyja odważnym sercom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne sukcesy dziś zbudują solidny grunt pod coś większego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Pomysł w Twojej głowie może zmienić bieg dnia. Dziel się nim. Horoskop na dziś wróży, że zainspirujesz innych ludzi do działania. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Marzenia będą blisko rzeczywistości. Zrób pierwszy krok. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wszechświat może Ci zrealizować plany.

PIŁKA NOŻNA WIELKI SKANDAL W EKSTRAKLASIE PO MECZU GÓRNIKA ZABRZE Z JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędzia z Torunia zawieszony

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Niedzielny mecz Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) miał być hitem 13. kolejki PKO Ekstraklasy. Spotkanie stało się hitem, ale nie z uwagi na popisy strzeleckie.

Wszystko z powodu skandalu sędziowskiego z arbitrem głównym Bartoszem Frankowskim z Torunia na czele.

Kilkanaście minut po końcowym gwizdku, arbiter przeprosił za swoją postawę na antenie Canal+, ale decyzją PZPN, wraz z innymi arbitrami został zawieszony. Co się stało i dlaczego?

W 70. minucie meczu niedzielnego meczu 13. kolejki PKO Ekstraklasy, Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) doszło do skandalu. Grecki napastnik Dumi Podlasia, Dimitris Rallis został powalony na ziemię przez Josemę, hiszpańskiego stopera Górnika, kilka metrów przed linią pola karnego. Faul był ewidentny

i Josema powinien zostać ukarany czerwoną kartką, gdyż przewrócił rywala w nieprzepisowy sposób. Jednak sędzia główny Bartosz Frankowski ani sędziowie VAR, czyli duet Piotr Urban - Michał Obukowicz, nie podjęli żadnej decyzji, zgodnej z przepisami.

Decyzja ta rozpałała internet i polskie środowisko piłkarskie. Kilkanaście minut po spotkaniu sędzia Bartosz Frankowski stanął przed kamerą Canal+ Sport. Zaczął się tłumaczyć, że w pierwszym odruchu zamierzał odgwizdać faul i zastosować wobec Josemy karę indywidualną w postaci kartki. Powiedział, że to było tzw. DOGSO, czyli pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki. Dalej dodał, że nie zrobił tego, przez „pewien błąd komunikacyjny” i odgwizdał faul na bramkarzu, który nastąpił kilka sekund później.

Przy tej dynamicznej kontroli Jagiellonii, jeżeli rozstrzygamy zdarzenie jako przewinienie, to jest to tzw. DOGSO, czyli pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki,



Mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Bartosza Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji

więc wiązałyby się to z wykluczeniem zawodnika gospodarzy. Pierwotnie miałem takie przeczucie, odczucie boiskowe. Natomiast pewien rodzaj błędu komunikacyjnego finalnie takiej decyzji nie pod-

jąłem. Odgwizdałem przewinienie na bramkarzu, który był w dalszej fazie akcji - mówił Frankowski.

Sędzia powiedział, że analizując to starcie po meczu, traktuje faul Josemy na Rallisie jako

faul na czerwoną kartkę. Przyznał się do błędu i przeprosił na antenie Canal+ Sport.

Powinienem podyktować rzut wolny bezpośredni i ukarać zawodnika gospodarzy czerwoną kartką. Wewnętrzne

dyskusje zostawię dla siebie. Sugestywna była kwestia pracy rękoma napastnikami, choć to działo się w drugie tempo. Ten fakt pewnie przeważał, że do monitora nie podeszedłem. Biorę pełną odpowiedzialność za tę sytuację, bo jestem liderem tego zespołu sędziowskiego. Bardzo przepraszam zainteresowane strony, kibiców obu drużyn za swoją pomyłkę. - zakończył.

Przypomnijmy, że mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji. Po zakończeniu meczu natychmiast zareagował szef sędziów PZPN Marcin Szulc. Zwołał on w trybie pilnym posiedzenie Prezydium KS PZPN, po czym zawiesił Frankowskiego i jego pomocników.

Członkowie Kolegium byli jednomyślni w ocenie sytuacji, w której sędzia powinien odgwizdać faul - podano w komunikacie. ©

Jan Jackowiak na progu wielkiej kariery. World Tour czeka na niego

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOLARSTWO. - Chciałbym kiedyś wygrać Tour de Pologne - mówi Jan Jackowiak z UKC Copernicus Toruń, jeden z najbardziej utalentowanych kolarzy na świecie.

Drugie miejsce w rankingu UCI, dwa złote medale w mistrzostwach Polski, brąz na mistrzostwach świata - to był Twój sezon jak z marzeń? Jeżeli to nie jest sezon jak Tadeja Pogacara, to zawsze można coś poprawić (śmiech). Zdarzały się kraksy, jakieś problemy zdrowotne, które mnie trochę spowalniały. Zawsze sobie zadaję pytanie, czy rok temu w grudniu wzięłbym taki sezon w ciemno. Odpowiedź jest prosta: bez chwili zastanowienia.

Zacznijmy od końca, czyli brązowego medalu na mistrzostwach świata w Rwandzie. Czy teraz rozegrałbyś tą końcówkę inaczej? Miałem przed startem swój pomysł i plan na ten wyścig, udało mi się go zrealizować, wszystkie założenia się sprawdziły. Ten wyścig przebiegał tak, jak sobie to wyobrażałem. Byłem w jakimś stopniu uzależ-



Jan Jackowiak w tym sezonie został mistrzem Polski w czasówce i ze startu wspólnego, a na mistrzostwach świata zdobył brąz ze startu wspólnego

niony od reakcji mocniejszych reprezentacji. Myślę, że zabrakło jednej drużyny, która by wzięła odpowiedzialności na siebie i ten największy odjazd trochę podgoniła. To nie była grupa wielkich faworytów i oni sami pewnie nie spodziewali się takiego scenariusza. Trasa była bardzo ciężka, decyzja o szybkim odjeździe była ryzykowana i wymagała dużej odwagi. Liczyłem na srebro. Goniliśmy na koniec lidera z Francuzem, ale

nie dostałem od niego żadnej zmiany, choć bez mojej pomocy pewnie nie obroniłby się przed grupą, a na koniec wyskoczył mi z koła. To było trochę niesmaczne.

Kończysz starty w gronie juniorów. Czy już wybrałeś, jakim kolarzem chciałbyś być w przyszłości?

Na pewno sam trochę o tym myślę, ale także myślę o tym moja drużyna. Jestem w takim wieku, że na żadne wy-

ścigi nie muszę się zamykać. Oczywiście, będę się koncentrował na tych w których będę w najwyższej formie i w których będę miał szanse na wysokie miejsce. Trochę trzeba się określić, bo nie sposób być w optymalnej formie cały sezon, spodziewam się, że będą takie dwa lub trzy główne cele. Nie chcę jednak rezygnować z klasyków ani z jazdy na czas, te elementy także przydają się w ciężkich etapowych wyścigach.

Często o Tobie pada określenie „następca Michała Kwiatkowskiego”.

Miałem wiele razy okazję się z nim spotkać, potrenować, teraz tych chwil jest mniej, bo Michał mieszka w Warszawie. Jeśli jednak czegoś potrzebuje, to zawsze mogę na niego liczyć i choć by przez telefon jest dostępny.

Łączysz naukę kolarstwa w UKS Copernicus w startach w juniorskiej ekipie Bahrain Victorious. To furtka do zawodowej kariery?

To zupełnie inny poziom kolarskiego życia, uczę się nie tylko sportu, ale też umiejętności odnalezienia się w innych kulturach. Taki kontrakt zapewnia mi kontakt z całą światową czołówką, poznamy się wtedy, wiemy na kogo zwracać uwagę, jak się zachowywać w trakcie wyścigów. Kluczowe jest połączenie z drużyną z World Touru, to zapewnia z miejsca bilety na najfajniejsze imprezy kolarskie w kalendarzu. To taki pierwszy stopień zawodowstwa, w którym kolarz jest na bieżąco oceniany i analizowany. UKS Copernicus to inny model, to szansa dla szerszej grupy młodszych kolarzy, żeby rozpocząć przygodę

z tym sportem. Myślę, że bez startów kontraktu i startów w Bahrain Victorious trudno byłoby mi się tak dobrze przygotować do mistrzostw świata.

Po sukcesach w tym sezonie inaczej rywalizujesz z Ciebie patrz? W przyszłym sezonie spodziewasz się większej presji?

Presja i oczekiwania były już w tym roku, poprzedni sezon jako pierwszoroczniak też skończyłem wysoko w rankingu i byłem już traktowany jako kandydat do wygrywania wyścigów. Teraz przechodzę do kategorii U23, a to jest okres czteroletni, tu już można pokazać się w zawodowym peletonie. Na początku pewnie będę miał szansę pojeździć trochę w cieniu starszych kolegów, ale wraz z pozytywnymi wynikami to się będzie zmieniać. Jestem na to przygotowany, bardzo cenna była lekcja startu w Rwandzie z ciężarem jednego z faworytów do medalu.

Kolarskie marzenie?

Myślę, że każdy kolarz marzy o sukcesie w Tour de France, ale to jakby osobna skala wyzwań. Poza tym chciałbym kiedyś wygrać Tour de Pologne, śledzę ten wyścig i chciałbym się sprawdzić jak najszybciej na tej trasie. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Brennan po operacji.
Czeka go rehabilitacja,
a potem duże wyzwaniaMagdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Tom Brennan jest już po operacji kontuzjowanej nogi. Teraz musi skupić się na rekonwalescencji.

Sezon żużlowy dla Brennana zakończył się pechowo. Brytyjski żużlowiec miał wziąć udział w zawodach World Speedway Invitational w kalifornijskim Industry Hills. Wyjazd do Stanów Zjednoczonych nie był jednak udany; podczas treningu na tamtejszym torze Brennan upadł i doznał kontuzji nogi.

Złamana kość piszczelowa i strzałkowa wymagały szybkiej interwencji chirurgicznej.

- Tom jest już po operacji. Zabieg przebiegł pomyślnie. Wkrótce zawodnik opuści szpital. W najbliższym czasie rozpocznie rehabilitację - przekazała bydgoska Polonia.

- Wszystko poszło zgodnie z planem - przekazał sam zawodnik w mediach społecznościowych. - Teraz cała uwaga skupi się na powrocie do zdrowia w okresie zimowym i przygotowaniu do sezonu 2026. Dziękujemy wszystkim za pomoc i wsparcie.

Poważna kontuzja na pewno skomplikuje najbliższe plany Toma Brennana. Zawodnik musi zrezygnować z planów startowych w Australii, skupić się na rekonwalescencji, by stracić jak najmniej czasu z okresu przygotowań do kolejnego sezonu.

A Brennana czeka spore wyzwanie. Brytyjczyk przedłużył kontrakt z Abramczyk Polonią

na kolejne dwa sezony. Czeka go jednak walka o miejsce w składzie. Bydgoski klub ma zakontraktowanego jednego seniora za dużo, a o startach w lidze decydować ma dyspozycja zawodników. Brennan zdecydował się podjąć wyzwanie i ma spore szanse powodzenia. W minionym sezonie zaliczył co prawda kilka wpadek, ale pokazał również spory potencjał. Pod względem zdobyczy punktowej był czwarty w drużynie, ale niewiele ustępował liderom drużyny. W barwach Abramczyk Polonii zdobywał średnio nieco ponad 2 punkty na bieg i około 8 punktów na mecz. W akategorii zawodników U24 zakończył sezon na drugiej pozycji, za Nazarem Parnickim.

Tomasz Bajerski, były już trener bydgoskiej drużyny, docenił zwłaszcza pracowitość Brytyjczyka. - Był nieprawdopodobnie zmotywowany i zdeterminowany, by pokazać, że zasługuje na prawdziwą szansę - mówił w rozmowie z WP Sportowe Fakty. - Bywały treningi, na których wykonywał około 70 startów. Już dawno nie widziałem zawodnika, który trenowałby aż tak dużo. Jedną sprawą to wysiłek fizyczny, ale drugi to koszty. Na jeden taki trening Brennan musiał wydać nawet kilkanaście tysięcy złotych. Mowa o zużyciu silnika, sprzęgieł, opon. Robił to jednak, bo wiedział, że inaczej nie ma szans się rozwinąć. Nawet najlepsi żużlowcy nie trenują obecnie tak dużo. Brennan to wyjątek, dlatego namawiałem zarząd, by przedłużyli z nim umowę - zaznaczył.

KOSZYKÓWKA

Po pierwsze zwycięstwo w sezonie

Artego Bydgoszcz dziś o godz. 18.00 w Sisu Arenie podejmie Polonię Warszawa. Gospodynie liczą na pierwsze zwycięstwo w sezonie, którego były blisko już w poprzedniej kolejce w Poznaniu. Tym razem rywal jest zdecydowanie w zasięgu. Koszykarki ze stolicy w trzech meczach wygrały raz 89:60 z najslabszym z beniaminków Islands Wichos Jelenia Góra, a w poprzedniej kolejce przegrały różnicą aż 44 punktów w Sosnowcu.

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

Tłoczno w czołówce

W 7. kolejce II ligi z czterech ekip naszego regionu, wygraną odniósł tylko AZS UMK Transbruk Toruń, pokonując u siebie SMS Władysławowo 88:77. Najwięcej punktów uzyskali: Hubert Lipiński 24, Aleksander Griszczuk 19, Paweł Sowiński 12. Pogoń Mogilno uległa MKK Gniezno 68:88, Kamte Basket 2010 Kruszwica przegrał z Sołem Międzychód 93:98, a TKM Włocławek z Tarnową Tarnowo Podgórne 72:99. Inne wyniki: KS Kutno - Trefl II Sopot 88:93, Arka Gdynia - Żak Koszalin 64:97. Po 7. kolejce II ligi pięć drużyn ma po 12 punktów, a cztery kolejne - 11 pkt. W tabeli prowadzi Trefl przed AZS UMK, Żakiem, Basketem Kruszwica i MKK po 12. (szcz)

TENIS

Nasi na podium

W drugim turnieju z cyklu Grand Prix Polski weteranów w Stężycy starowało ponad 240 zawodniczek i zawodników. Z reprezentantów regionu zwyciężyli: Jacek Wieczerek (kat. 60-64 lat) i Henryk Glura (obaj Bydgoszcz, +80 lat). Na drugim stopniu podium stanęli: Marcin Lach (Laskowice, 40-49 lat) i Stanisław Janicki (Bydgoszcz, 75-79), na trzecim - Michał Wojewódka (Grudziądz, 50-54), Krzysztof Piotrowski (Toruń, 55-59) i Roman Cywiński (Grudziądz, 70-74). (szcz)

LOTTO

NIEDZIELA, 26.10

Multi Multi, godz. 22.00

2, 5, 10, 14, 16, 25, 38, 41, 46, 47, 48, 50, 55, 56, 66, 67, 69, [72], 77, 78

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 22

Mini Lotto

7, 19, 21, 24, 35

Ekstra Pensja

8, 9, 13, 25, 35 - 4

Ekstra Premia

2, 3, 4, 10, 20 - 4

PONIEDZIAŁEK, 27.10

Multi Multi, godz. 14.00

3, 9, 10, 14, 15, [19], 21, 23, 30, 35, 36, 44, 50, 60, 61, 62, 64, 72, 75, 80

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 6, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 19, 22, 23



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

ŻUŻEL

Można kupować karnety

Rozpoczęła się otwarta sprzedaż karnetów na mecze Abramczyk Polonii Bydgoszcz w sezonie 2026. Można je kupować w kasie klubowej (dni powszednie 10-16) i na stronie bilety.polonia.bydgoszcz.pl

Puchar Polski ucieka
toruńskim hokeistom

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. KH Energa dwa razy prowadził z JKH GKS Jastrzębie, ale ostatecznie przegrał po dogrywce.

KH ENERGA TORUŃ - JKH GKS JASTRZĘBIE 2:3 (1:0, 1:1, 0:1, 0:1)

Bramki: 1:0 Fiodorovs - Lewandowski, Jaworski (13:12), 1:1 Berzins - Forsberg, Sihvonen (23:51), 2:1 Lewandowski - Sedlak, Worona (38:29), 2:2 Forsberg (56:49), 2:3 Alho - Charvat, Urbanowicz (61:22)

KH Energa: Svensson - Jaworski, Laitinen, Bazyrow, Syty, Denyskin - Kulintsev, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fiodorovs, K. Kalinowski, Lewandowski - Schafer, Napiórkowski, Mackowski, Ziarkowski.

Gospodarze natarli od początku, choć długo nie mogli znaleźć sposobu na bramkarza JKH GKS, nawet w okresie liczebnej przewagi na lodzie. W końcu Dennis Fiodorovs wykorzystał podanie zza bramki Jakuba Lewandowskiego i otworzył wynik na Tor-Torze.

Druga tercja to więcej inicjatyw gości, Anton Svensson musiał się zżawo uwijać między słupkami. Nie trzeba było czekać długo na efekty i już w 24. minucie Berzins dobił krążek do siatki po niepewnej interwencji bramkarza KH Energa. W samej końcówce tercji wreszcie udało się wykorzystać przewagę, gdy na ławkę kar powędrował Jakub Onak, a bardzo aktywny Lewandowski z bliska wykończył zesp-

łową akcję z Sedlakiem i Woroną.

Torunianie koncentrowali się na defensywie i neutralizowaniu akcji jastrzębian. W ich barwach najgroźniejszy był Fredrik Forsberg i właśnie Szwed doprowadził do dogrywki. Ta nie potrwała zbyt długo, bo po 80 sekundach Svensson między parkanami przepuścił krążek po dystansowym strzale Aku Alho.

- Zaczęliśmy bardzo dobrze, pierwsza tercja była nasza, potem zaczęliśmy patrzeć co się wydarzy. W trzeciej tercji zagraliśmy znowu dobrze, ale nie wykorzystali swoich szans - narzekał trener Sami Hirvonen.

KH Energa jest czwarty w THL, ale tylko z punktem przewagi nad GKS i jeden mecz więcej. Musi wygrać w piątek z Unią i potem liczyć na korzystne wyniki innych.

Inne wyniki: Polonia Bytom - STS Sanok 7:2, GKS Tychy - Zagłębie Sosnowiec 1:3, GKS Katowice - Cracovia 7:2.

1. Zagłębie Sosnowiec	14	32	63:30
2. JKH GKS Jastrzębie	14	28	41:28
3. Unia Oświęcim	14	27	54:34
4. KH Energa Toruń	15	26	66:50
5. GKS Katowice	14	25	40:34
6. GKS Tychy	14	22	46:36
7. Polonia Bytom	15	23	46:37
8. Cracovia	14	9	33:65
9. STS Sanok	14	0	23:98



FOT. PIOTR ŁAM PŁOWSKI

Torunianie wygrali z JKH GKS Jastrzębie na wyjeździe, ale u siebie zdobyli tylko jeden punkt

Piłkarskie emocje w regionie

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Śląsk Wrocław i GLKS Wikielec to rywale grudziądzan i bydgoszczan w 1/16 finału piłkarskiego pucharu Polski. Nasze drużyny będą gospodarzami meczów.

Dla Olimpii będzie to już trzecie pucharowe spotkanie w sezonie 2025/2026. W rundzie wstępnej biało-zieloni trafili na Wieczystą Kraków. W meczu i dogrywce nie padły gole, a w rzutach karnych zespół trenera Artura Kos-

nickiego wygrał 6:5. Później grudziądzanie pokonali 3:1 na wyjeździe III-ligową Polonię Środa Wielkopolska, a we wtorek (godz. 14.30, mecz w TVP Sport) podejmować będą Śląsk Wrocław. Rywal z pucharowych rozgrywek wyeliminował III-ligową Lechię Tomaszów Mazowiecki. Goście to spadkowicz z elity, który jest wiceliderem Betlic 1. Ligi (24 pkt. - 8 zwycięstw, 3 remisy, 3 porażki).

Zawisza zagra drugi pucharowy mecz. W I rundzie niespodziewanie pokonał 2:0 u siebie grający dwie klasy wyżej GKS

Tychy. Teraz los przydzielił bydgoszczanom GLKS Wikielec, który po zwycięstwie 2:1 za burtę PP wyrzucił II-ligowe Podbeskidzie Bielsko-Biała. Rywale też grają w Betlic 3. Lidze. W swojej grupie zajmują dopiero 14. miejsce z dorobkiem zaledwie 13 pkt. (3 wygrane, 4 remisy, 7 porażek). To aż 17 punktów mniej niż zgromadzili niebiesko-czarni. Zespół trenera Adriana Stawskiego stanie zatem przed wielką szansą awansu do 1/8 finału pucharu Polski. Mecz w Bydgoszczy o godz. 18.00.



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Tom Brennan w przyszłym roku będzie walczył o miejsce w składzie Abramczyk Polonii